Nr. 38. Lwów, dnia 13. września 1907. **Rok XL. Tom LXXIII.**

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 20 marek.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

TREŚĆ:

Związek ziemian.

Po dwudniowych obradach na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu delegatów Galic. Towarzystwa Kredytowego ziemskiego, obradach bardzo ożywionych, otwartych przez prezesa Rady nadzorczej Tow. Kredyt. i prezesa Tow. Gosp. p. Stanisława Brykczyńskiego — a kierowanych następnie przez p. Augusta Gorayskiego -- zapadły dn. 12/9. br. na podstawie referatu br. Jana Konopki prawie jednomyślnie następujące uchwały:

I. Ogólne zgromadzenie uznaje za potrzebne założenie stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką pod firmą „Związek ziemian“ na podstawie statutu, wypracowanego przez komisyę rewizyjną z zmianami, wskazanemi przez Walne zgromadzenie.

II. Ogólne zgromadzenie wzywa dyrekcyę, aby od najbliższego półrocza, po uzyskaniu zatwierdzenia zmiany §. 78 statutu Tow. Kredyt. ziem. i po ukonstytuowaniu się Związku ziemian, pobierała od dłużników Towarzystwa dodatek na administracyę w wysokości $^1/_{10}$ prc. rocznie od resztujących kapitałów pożyczkowych przez przeciąg lat 4.

III. Dodaje się do §. 78 stat. T. Kred. ustęp: „Z gotówki rozporządzalnej funduszu rezerwowego Dyrekcya Towarzystwa może wpłacić 500.000 kor. na udziały do stowarzyszenia pod firmą „Związek ziemian we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“, tudzież ulokować w temże stowarzyszeniu kwotę 500.000 kor., jako pokrycie ewentualnej odpowiedzialności Towarzystwa Kredytowego z tytułu uczestnictwa w Związku ziemian za zobowiązania tegoż Związku aż do wysokości deklarowanego udziału według postanowień §. 76. ustawy z dnia 9. kwietnia 1873. Nr. 70. Dz. u. p.

IV. Ogólne zgromadzenie delegatów Gal. Towarzystwa Kredytowego postanawia, aby tylko pod tym warunkiem przystąpiło Towarzystwo do Związku ziemian z udziałem 500.000 kor., jeżeli zgromadzenie założycieli Związku przyjmie statut, ułożony na podstawie projektu komisyi rewizyjnej Tow. Kredytowego, a to w osnowie aprobowanej przez dyrekcyę Towarzystwa Kredytowego ziemskiego.

* * *

W ten sposób stało się zadość głośnemu, od dłuższego czasu powtarzanemu nawoływaniu wdrożenia poważnej akcyi, mającej na celu powstrzymanie od upadku średniej własności ziemskiej.

Akcya poważna i mogąca mieć szanse powodzenia musiała się oprzeć o instytucyę tak potężną, jaką jest Towarzystwo Kredytowe.

Ogół ziemian nie cofnął się przed dość poważną ofiarą na rzecz ratowania zagrożonych — pomny na zasadę *„viribus unitis“*, którą w chwili, gdy chodzi o utrzymanie ziemi w posiadaniu narodowem, należało koniecznie zastosować.

Nie wątpimy, że teraz już przyjdzie do zawiązania się „Związku ziemian“, którego wielkie cele i zadania omówimy w najbliższym czasie.

Na razie niech nam wolno będzie wyrazić słowa czci i uznania dla tych, którzy piękną myśl zainicyonowali i urzeczywistnili.

Cła zbożowe a ceny.

Mówiliśmy o wolnym handlu zastosowanym do cukru w krajach należących do konwencyi brukselskiej.

Z kolei pomówmy dzisiaj o cłach zbożowych, któremi broni Europa swego rolnictwa przed konkurencyą zamorską.— Tu zdanie najliberalniejszego teoretyka musi być z gruntu odmienne, niepodobna bowiem najliczniejszej warstwy ludności pracującej i żyjącej na roli wystawiać na zmienne losu koleje, jakiemi grozi mu młodych krajów cywilizacya nieobliczalna.

Kiedy z pierwszym marca r. z. stały się obowiązującymi nowe traktaty handlowe, w których monarchia podniosła cło od pszenicy do 6·80 K., a od żyta do 5·80 K., wskazywaliśmy zaraz na brzaski lepszej dla rolnika przyszłości. (Rolnik Nr. 12).

I nie zawiodły oczekiwania.

Zrównanie ceł zbożowych z niemieckiemi miało przedewszystkiem ten dodatni rezultat, że przestaliśmy być, jak to miało miejsce w ubiegłem dziesięcioleciu, literalnie zasypywani zbożem niemieckiem skutkiem istniejącej przedtem różnicy w ocleniu niższem u nas, niż w Niemczech; po zniesieniu bowiem identyczności zboża wysełanego na *transito*, exporter niemiecki miał możność zarobienia na każdym wagonie zboża 46 mk., i w tym stosunku obniżał ceny ze szkodą naszych producentów.—To jedno.

Dalszem następstwem było, że kiedy w r. 1902 giełda wiedeńska notowała ceny pszenicy 13 K. 70 h. za cetnar metryczny, to w r. 1907 wynosiły one już 23 kor., a ze sprawozdania (23. sierpnia) dowiadujemy się, że w minionym tygodniu ceny znów podniosły się znacznie, i to jak pisze korespondent, nie tylko na rynku wiedeńskim, ale w całym obrocie międzynarodowym.— Tej ostatniej uwagi, mógł był sobie oszczędzić co prawda, gdyż produkcya zbożowa dawno już straciła charakter lokalnej.—Odkąd,jakby porwana kołem zębatem, weszła ona w orbitę handlu międzynarodowego, odtąd każda zwyżka i zniżka cen odbić się musi. na rynkach światowych.

Mniej także wagi można przywiązywać do słów korespondenta, że tym razem punktem wyjścia owej zwyżki miał być Berlin, gdzie jakoby widoki tegorocznych zbiorów znów pogorszyć się miały.

Jest to nieprawdopodobnem z dwóch przyczyn. Najprzód dlatego, że od czasu jak światowym handlem zbożowym zawładnął Ring elewatorów w Chicago, posługuje się on w akcyi swej całkiem odmiennymi systemami. Wszystkie nasze na dawną modę obliczenia zapasów i przypuszczalnych zbiorów, aby z nich wypośrodkować ceny straciły znaczenie i nikt ich tam na seryo nie bierze.— Nie rachują się z usposobieniem Berlina, a już najmniej ze statystyką zbożową poszczególnych krajów.

Cóż to mówić o Chicago, kiedy nawet u nas w wielkim Hamburgu, nie bawią się już w podobne reminiscencye przeszłości. Dosadnie to illustruje fakt, że kiedy redakcya dziennika Getreidemarkt (organ niemieckich sfer agrarnych, wychodzący w Berlinie), udawała się do pewnej najbardziej znanej i szanowanej firmy zbożowej w Hamburgu, aby ta zechciała udzielić jej wiadomości, jak wielkiemi mogą być zapasy zboża w Hamburgu, a to na podstawie osobistych, dobrowolnych relacyi, które cieszą się w świecie handlowym najlepszem zaufaniem, to otrzymała na to ze zwrotem opłaconego blankietu telegraficznego taką odpowiedź: *„że cyfry nasze nie są warte kosztów telegramu“*. Swoją drogą zaprzeczyć trudno, że jeżeli jest kraj dokładnie informowany przez armię 2000 korespondentów o wszystkiem, co na wyrobienie zdania o zbiorach zboża wpływ mieć może, to krajem tym są właśnie Niemcy, jakże więc można twierdzić, że o tem nie wiedziano tam wprzód, aż dopiero dowiedziano się 25. sierpnia — kiedy żniwa są albo ukończone, albo blizkie końca.

Zbyt wiele w tem mniemaniu zapatrzenia się giełdy wiedeńskiej w słońce, jakiem zawsze dla niej jest Berlin, a zapomnienie o tem, że Berlin nie wywiera wpływu na handel międzynarodowy, jak „może było dawniej“, bo nie dyktuje cen światu, sam bowiem je odbiera z *ringu* amerykańskiego. W rzeczach zapasów i spodziewanych urodzajów powaga starego świata niesłychanie zmalała, jeżeli nie znikła zupełnie. Nad nami panuje, jak to wyżej nadmieniłem, Ring elewatorów zbożowych w Chicago. Nie jest to *trust* w rodzaju tych, jakiemi pokryta jest Ameryka w wielu gałęziach przemysłu, ale potwór o tyle dla Europy niebezpieczniejszy, że w nim główną rolę gra spekulacya.

Z wyjątkiem Kalifornii kraje północnej Ameryki przechowują swoje zapasy zboża w tak zwanych elewatorach t. j. w wielkich magazynach umieszczonych przy stacyach kolejowych lub portach; mają one zwykle kształt wieży, zboże wsypuje się do wielkich przedziałów; w obec bardzo znacznej ich pojemności, tylko towar wielkich producentów może być oddzielnie złożonym; innych zsypuje się razem.

Rolnik dostaje warrant potwierdzający odbiór zboża, na którym jakość tego jest wyrażoną. Za pomocą odpowiednich przyrządów uskutecznia się oczyszczanie i szuflowanie zboża w elewatorach nadzwyczaj szybko i tanio.

W Stanach północno-zachodnich, najwięcej pszenicy produkujących, 90% elewatorów jest własnością spekulantów, którzy połączyli się w *ring*; 90% pszenicy sprzedawanej na targu w Chicago jest własnością tego *ringu*.

Opanowanie handlu zbożowego w Chicago datuje się dopiero od r. 1884. Podczas gdy przedtem giełda tamtejsza dawała zwykle hasło do zwyżki, to obecnie wychodzi stamtąd najczęściej komenda zniżkowa.

Giełdy europejskie słuchają zwykle głosu giełdy w Chicago, jako największej zbożowej, a tem bardziej, że wobec niesłychanie nizkiego frachtu z Chicago do portów europejskich spekulanci amerykańscy mogą zawsze z łatwością rzucić wielkie zapasy na targi europejskie a tem samem handel w starym świecie zmusić do posłuchu. Elewatory będące własnością *ringu* mogą pomieścić 75 milionów buszli, często zaś mają na składzie 30 milionów buszli. Oczywiście spekulantowi mającemu do dyspozycyi tak kolosalne zapasy łatwo przychodzi zwyciężać minę giełdową.

Ring prawie zawsze spekuluje na *baissę*, nizka cena jest dlań dogodniejszą, albowiem rolnicy, którzy jeszcze nie sprzedali zboża, a złożyli je w elewatorach, wstrzymują się wówczas ze sprzedażą; przy nizkiej cenie potrzeba mniejszego kapitału do zakupna zboża w celach spekulacyi, a wreszcie mniej kosztuje ubezpieczenie. Sprzedając swoje zapasy wielkim kupcom europejskim, *ring* dosypuje do pszenicy poślady, a zysk stąd pochodzący dogadza mu lepiej, niż zarobek, któryby mógł osiągnąć jako właściciel pszenicy ze zwyżki ceny. Ilość będąca przedmiotem spekulacyi giełdowej jest zawsze znacznie większą, niż rzeczywiste zapasy, a zatem *ring* więcej zyskuje jako gracz giełdowy na zniżce, niżby jako właściciel pszenicy mógł zarobić na zwyżce.

Dr. Ruhland przytacza cały szereg wypadków, w których cyfry zapasów zupełnie nie zgadzały się z rzeczywistemi. Bez żadnych ogródek mówi on, iż wykazy amerykańskie są bardzo często fałszowane, cyfry w nich podane są raczej wyrazem kierunku spekulacyi *ringu* elewatorów, niż miarą rzeczywistych zapasów. Z drugiej strony opowiada tenże autor, amerykanie mają dobry sposób wpływania na wykazy zapasów, nawet bez uciekania się do środków nielegalnych, — dzieląc zapasy na tak zwane widzialne i niewidzialne, — publikacya pierwszych jest bardziej rozpowszechnioną, dlatego też wywiera większy wpływ na cenę.

Zapasy widzialne składają się z pszenicy przechowywanej w elewatorach publicznych, jako też znajdującej się w danej chwili na okrętach i statkach.

Elewatorami publicznemi są te, które poddają się pewnej kontroli rządowej, będącej jednak czczą formą. Właściciele elewatorów, chcąc powiększyć zapasy widzialne, przemieniają, kiedy im tego potrzeba, elewatory prywatne w publiczne i na odwrót, zależy to bowiem tylko od ich woli i od najzwyczajniejszego zgłoszenia w odnośnej instytucyi *).

Taki to mechanizm w ręku Yankesów, ze sprawnością regularnie nakręcanego zegara funkcyonujący, w zakresie cen zbożowych dyktuje Europie swoją wolę przez giełdy niewolniczo ulegające każdej siie.

Nie istnieją dla niego ekonomiczne czynniki podaży i popytu, mające za zadanie miarkować żądania sprzedającego i kupującego i układać je do takiej równowagi, któraby jedną i drugą stronę broniła od straty. Dla *ringu* są to stare melodye, które powtarzają już tylko katarynki w Europie, on zaś krępować się niemi nie potrzebuje, bo sam jest w możności sztucznie je wytwarzać masami zboża w komorach elewatorów przechowywanego, a w potrzebie przerzucić te masy nawet na rynki europejskie i w ten sposób wolę swoją narzucić.

W interesie *ringu* nie jest odkrywać swoje słabe strony. W ten sposób n.p. ujawnienie złych zbiorów w Niemczech działałoby wprost przeciw stałej jego tendencyi grania na *zniżkę* a nie chce się przyznać ważniejszego faktu który prawdopodobnie wpłynął w Berlinie na podniesienie cen, tego mianowicie, że Ameryka rozporządzać będzie w tym roku, zaledwie $^2/_3$ tej ilości swego zboża, jaką zwykle wysyła do Europy. Jeżeli tak jest, może to być rzeczywiście zapowiedzią, że ceny u nas jeszcze się podniosą. Nasi rolnicy przeżywają lata biblijnych krów tłustych — oby one trwały jak najdłużej, należała im się bowiem indemnizacya za szereg lat krów chudych. (*Godzi się wątpić czy tegoroczne ceny wysokie powetują braki spowodowane nieurodzajem. — Red.*)

XAW. KAMOCKI.

*) Dr. K. Paygert. Podstawy do określenia żądań Galicyi na polu polityki handlowej.

Ile gramów strawnego białka spotrzebowuje krowa na wyprodukowanie 1 klgr. mleka?

napisał

Jan Marszałkowicz.

To niezmiernie ważne pytanie niepokoi hodowców europejskich od chwili, w której okazało się, że jednostki karmowe duńskie poza granicami Danii żadnej nie mogą mieć wartości praktycznej i że przy indywidualnem żywieniu krów na pewniejszych oprzeć się należy podstawach. Wprawdzie dziś dzięki znakomitym badaniom Prof. Dr. O. Kellnera kwestya ta nie jest już tak ciemną, jak nią była jeszcze przed kilku laty, zawsze jednak nauka nie wypowiedziała co do niej ostatniego swego wyrazu, a hodowcy zostawieni samym sobie błądzą po manowcach, ponosząc niejednokrotnie ciężkie szkody zarówno pieniężne jak i hodowlane. Praca niniejsza ma za zadanie niejakie wyświetlenie kwestyi, a ponieważ doświadczenia Dra Kellnera najwięcej na nią światła rzucają, muszę w pierwszym rzędzie przystąpić do omówienia jego doświadczeń i jego wniosków.

Prof. Dr. O. Kellner w znakomitym artykule, zatytułowanym „Untersuchungen über den Eiweissbedarf der Milchkühe“, a zamieszczonym w 66 numerze czasopisma „Deutsche Landw. Presse“, omawiając wyniki wieloletnich doświadczeń prowadzonych w tym kierunku w stacyi doświadczalnej w Mokczu, opisuje jedno z nich w następujący sposób:

„W ciągu całego doświadczenia wartość skrobii utrzymywaliśmy w tej samej wysokości, mianowicie tak, że zwierzęta dziennie 150—200 gr. tłuszczu osadzały. W pojedynczych jednak peryodach doświadczenia, z których każdy trwał po 25 dni, zmniejszaliśmy zwolna dawki proteinu, zastępując mąkę zaklejową stopniowo równemi ilościami krochmalu. W ten sposób doszliśmy do punktu, w którym zwierzęta właśnie tyle azotowych materyi przyjmowały, ile ich w odchodach stałych i płynnych oraz w mleku oddawały. I tak np. jedna z krów rasy Altmarkskiej spożywając dziennie 193·09 gr. azotu, dawała dziennie po 13·37 kg mleka. Badanie okazało, że w kale odeszło 94·59 gr. azotu, że zatem tylko 98·50 gr. azotu = 616 gr. naturalnego proteinu rzeczywiście zostało strawionem. Krowa ta, ważona codziennie, wykazała przeciętną wagę 432·5 kg. a zatem na samo utrzymanie życia potrzebowała co najmniej 216 gr. strawnego proteinu, mianowicie 0·5 kg. na 100 kg. żywej wagi. (Szanowny Autor ilość strawnego proteinu potrzebnego do utrzymania funkcyi żywotnych organizmu krowy oblicza tu stanowczo za nisko, według bowiem doświadczeń H. P. Armstby, G. Kühna i samego Dra Kellnera bez szkody organizmu ilość tę obniżyć można do 0·54—0·65 kg., a nigdy do 0·5 kg. — Przyp. tłumacza).

„Z 616 gr. strawionego proteinu pozostawało więc na cele produktywne tylko 400 gr. Z tego mała ilość wynosząca około 6 gr. została zużytą na osadzenie tłuszczu, czyli że nie więcej jak 394 gr. pozostało na produkcyę mleka. W rzeczywistości zawartość proteinu w udojonem mleku wyniosła 380 gramów. Widzimy przeto, że **prawie cała ilość strawionego proteinu, która pozostała po zaspokojeniu koniecznych potrzeb organizmu krowy, weszła w skład mleka**

„Także i cztery dalsze doświadczenia potwierdzają ten wynik“.

Klasycznemu powyższemu doświadczeniu jeden tylko można zrobić zarzut, a mianowicie, że wyciągnięty z niego wniosek nie został dosyć jasno i ściśle sprecyzowanym. Według mego zdania wnioskowanie powinno się w tym razie odbywać w następującym porządku:

Stwierdzonem zostało, że z 616 gramów strawionego przez krowę naturalnego proteinu (Rohprotein) 380 gr. odnalazło się w mleku, to znaczy, że co najmniej ta ilość strawnego białka paszy na produkcyę mleka niewątpliwie zużytą została, dalej stwierdzono, że 6 gr. strawnego

białka zużytem zostało na przyrost żywej wagi, że zatem pozostało poza tem tylko 230 gramów białka którego zadaniem było w pierwszym rzędzie pokryć konieczną potrzebę utrzymania organizmu przy życiu a tylko nadwyżka ponad tę konieczną potrzebę mogła być użytą na produkcyę mleka. Otóż stwierdzić należy, że nadwyżki takiej doświadczenie to nie wykazało, bo 230 gramów strawnego białka, stosownie do doświadczeń zarówno dra Kellnera jak G. Kühna jak H. P. Armsby, zaledwie wystarczy na utrzymanie przy życiu organizmu krowy ważącej 432·5 klgr. a mianowicie w stosunku do 100 kg żywej wagi wynosi zaledwie 532 gr, (najniższa cyfra uzyskana przy doświadczeniach H. P. Armsby wynosi 540 gr). i nie mamy żadnej podstawy do przypuszczenia, że ta rzeczywista potrzeba utrzymania organizmu krowy przy życiu w tym wypadku poniżej tej ilości zejśćby mogła. Wobec wyników powyższego wnioskowania konkluzya może być tylko jedna, a mianowicie:

Z doświadczenia powyższego wynika, że w tych danych warunkach przy wielkiej obfitości bezazotowych składników w paszy cała ilość strawionego białka, bez żadnej dalszej straty pozostała po pokryciu koniecznej potrzeby utrzymania przy życiu organizmu krowy, została przez nią zużytą na produkyę mleka.

Kładę tak silny nacisk na ścisłe wyciągnięcie wniosku z tego doświadczenia, bo bodaj że unikanie wyciągnięcia z doświadczeń ostatecznych a ścisłych konkluzyi stało się powodem błędnego pojmowania powyższej kwestyi i że nawet epokowe dzieło Dra K. Muera „Die Ernährung der land. Nutztiere“ nie daje w tym względzie dostatecznych wyjaśnień. Posłuchajmy, co o tem mówi Dr. Kellner. Sądząc z norm podanych w 1-szem wydaniu jego dzieła na wyprodukowanie 1 klgr. musielibyśmy dać krowie 90, 80, lub 70 gramów strawnych proteinów. W III-ciem i IV-tem wydaniu na podstawie nowych, bliżej jednak niewyjaśnionych doświadczeń, (str. 557) modyfikuje on tę ilość na 55—65 gramów czyli w przecięciu na 60 gramów strawnych proteinów, ponieważ zaś według jego tablic 1 klgr. mleka zawiera w przecięciu 35 gram tych materyi, przeto **konkluzya, że tylko 55% strawnych proteinów paszy do produkcyi mleka zużytkowanem być może, reszta zaś w ilości 45% dla tej produkcyi niepowetowanie ma być straconą.** Twierdzenie to musi uważnego czytelnika zadziwić w dziele autora, który stwierdzając, że z proteinu zawartego w paszy 72% może służyć do budowy muskułów zwierzęcia (str. 559), wypowiada zdanie (str. 556), że według nowszych jego doświadczeń straty przy przeobrażeniu strawionych materyi na mleko zdają się być mniejszemi, jak przy przeobrażeniu na tłuszcz w ciele lub na pożyteczną siłę muskułów. Dwóch prawd niema na świecie. Jeżeli więc prawdą jest, że przy przeobrażeniu pokarmu na tłuszcz i mięso tylko 28% strawnych proteinów paszy odpada na stratę, a ta strata przy przeobrażeniu paszy na mleko jest mniejszą, to w każdym razie musi ona być mniejszą od 28%, a już w żadnym razie nie może się równać 45%, jakby to z tej już zmodyfikowanej w III-em i IV wydaniu normy Dra Kellnera wynikało, ergo, że na 1 klgr. mleka o zawartości 35 gramów proteinów będzie potrzeba mniej jak 46 gramów tych materyi, a nigdy 60 gramów. Tak twierdzę nie ja — ale konsekwencya wnioskowania.

(C d n.).

Uprawa i przerabianie lnu w Czechach

opracował
na podstawie materyałów na miejscu zebranych
Wojciech Chłopiński.

(Ciąg dalszy).

Rentowność. Jako prywatne przedsiębiorstwo, nie mogące liczyć zgoła na żadne subwencye i bezprocentowe pożyczki, typ tych pracowni przy równych stosunkach, przeciętnie biorąc, nie przedstawiałby wielkiego interesu; dla Towarzystwa zaś procent ten, który musiałby zapłacić prywatny przedsiębiorca, stanowi zysk. Przyczyna tkwi tutaj w wysokich kosztach administracyjnych, a lwią część tychże zabierają procenta, od prawie całorocznego magazynowania lnu surowego. Biorąc n. p. za podstawę kampanie 1904/5 r., pozycye zysku i straty przedstawią się następująco [1]).

Za sprzedany len — 334·20 q po przeciętnej cenie 110 K. za 100 Kg.	36.762 K.[1])
Za sprzedane pakuły — 67.85 q po przeciętnej cenie 20 K. za 100 Kg.	1.357 „
Różne	312 „
Suma przychodu .	38.431 K.
Za kupiony len u członków — 1910 q po przeciętnej cenie 11·50 za 100 Kg.	21.965 K.[2])
Amortyzacya według wykazu . .	2.846 „
Administracya „ „ . .	12.888 „
Suma rozchodu .	37.692 K.
Okazuje się zysk .	739 „

który może oprocentować kapitał włożony w budynki, maszyny i inwentarz (zamortyzowany do sumy 41.425 K.?). tylko po 1·78%.

Tabliczka z zastosowaniem przeróbek 100 Kg. lnu.

Rok	1898/9	1899/11	1900/1	1901/2	1902/3	1903/4	1904/5
				Halerzy			
Asekuracya	44·2	43·8	88·8	31·3	41·2	32·7	34·7
Opał i światło	133·0	111·0	250·0	187·8	131·9	88·0	74·1
Kasa chorych	23·4	15·0	31·2	19·9	15·5	16·2	17·2
Robocizna	446·0	425·6	590·0	4?8·8	427·0	358·7	362·2
Furmanki	36·6	4·2	19·2	43·1	34·5	3·2	10·5
Podatki	1·8	5·2	12·1	22·1	3·1	3·7	32·00
Zarząd	122·8	66·2	113·7	44·8	25·8	21·1	32·7
Procenta	46·2	63·2	28·9	60·0	131·2	79·6	76·0
Różne	23·4	4·6	7·5	15·3	32·3	21·1	34·6
Razem	**804**	**697**	**1141**	**833**	**842**	**624**	**674**
Ilość przerobionego lnu: w q	**1636**	**1440**	**690**	**1270**	**1943**	**2362**	**1910**
Zanik przy moczeniu %	25	25	25	25	25	25	25
Wydatek włókno z lnu moczow. %	16·7	17·2	17·5	17·3	19·31	23·5	23·[illegible]
Wyprawa 100 kg. włókna koszt. Kor.	**64·24**	**54·04**	**86·96**	**64·14**	**58·17**	**35·42**	**38·75**

[1]) Z faktycznym stanem niezgodne o tyle, o ile do zysków przypisano czysty dochód z roku poprzedniego i subwencye na nasienie lnu, zaś do strat — fundusz rezerwowy, uzupełnione udziały członków, pożyczki itp.

[2]) W dzienniku kasowym odnośnej kampanii suma ta nie figuruje, albowiem wypłacono ją o rok wstecz w czasie zakupna lnu, który dopiero po całorocznem magazynowaniu przyszedł pod uprawę.

Z załączonej powyżej tabliczki da się wywnioskować, że koszta przeróbki lnu surowego danej jednostki będą tem niższe, to znaczy, że pracownia tem lepiej będzie się rentować, im przy jednem i tem samem urządzeniu w ciągu kampanii więcej lnu przerobi, gdyż wydatki administracyjne będą wtenczas stosunkowo niższe. Rozumie się samo przez się, iż z powyższemi okolicznościami mają łączność w równym stosunku i koszta wyprawy danej jednostki włókna, które w drugim rzedzie zależeć także będą, od jakości surowego materyału. Podane w tabliczce cyfry, wynikłe z obliczenia, a odnoszące się do kosztów wyprawy 100 Kg. włókna, są bardzo prawdopodobne do rzeczywistości, bo i Müller w sprawozdaniu z Krimy*) podaje za r. 1901/2 — 79·47 K., 1902/3 — 58·94 K., 1903/4 — 34·95 K., zaś J. Estrich w swem piśmie „Flachsbereitung“ obliczył takowe przy podobnym sposobie przerabiania lnu jak w Krimie, na 39—48 K.

Stan członków i tychże udziałów, ilość dostarczanego lnu, bilans.

Rok	Ilość członków	Wartość udziałów Kor.	Ilość dostarczonego lnu q.	Zamknięcie bilansu Kor.
1896/7	142	2840	921	—
7/8	133	2740	1365	3569 nadw.
8/9	127	4178	1636	10 „
9/0	94	6136	1440	442 „
1900/1	92	5778	1608	256 „
1/2	94	5566	1740	3618 defic.
2/3	82	1587	1943	65 „
3/4	79	1527	2362	5771 nadw.
4/5	70	4815	1910	877 „

Smutny a interesujący obraz w powyższej tabliczce przedstawia stan członków, których początkowa ilość w przeciągu 11-to letniego istnienia Towarzystwa spadła do mniejszej połowy. Przyczynę tak przykrego faktu przypisać najpierw należy konieczności uzupełnienia udziałów przez członków, postawionej przez Wydział krajowy jako warunek dla uzyskania subwencyi (1898 r.), a następstwem tejże było wystąpienie z Towarzystwa w jednym roku 33 członków. Drugi podobny wypadek zaszedł 1902 r. wskutek zamknięcia bilansu znacznym deficytem. Na pokrycie straty odpisano 75% wartości udziałów, co członków zniechęciło i 12 z nich przestało być nimi. Lecz z drugiej strony, przez zmniejszenie się liczby członków Towarzystwo nic nie ucierpiało, bo ilość lnu dostarczonego nie tylko że się nie zmniejszyła, lecz nawet powiększyła się, co dowodzi, że obszar pod uprawę lnu nie uległ ograniczeniu i obecnie wynosi w okręgu należącym do Towarzystwa 65—70 Ha. Plantatorami są nie tylko członkowie, lecz także i nieczłonkowie, — ci ostatni sprzedają tak dobrze swój len Towarzystwu, jak gdyby byli członkami, bo w razie odmówienia od nich kupna, mają konkurencyjny rynek zbytu w Marienbergu, z którym Towarzystwo bądź co bądź liczyć się musi.

*) XIII. Bericht über die Tätigkeit der Deutschen Sektion des Landeskulturrates für das Königr. Böhmen im Jahre 1907. Str. 131.

Różnice obliczeń Müllera i sprawozdawcy wynikają stąd, że pierwszy przyjął za podstawę do obliczania ilość lnu rzeczywiście przerobionego, zaś ostatni ilość lnu dostarczonego, bez względu na to, czy wszystek został przerobiony lub pewna część pozostała i jako remanent przeniesioną została na rok następny.

Kupno lnu odbywa się w ten sposób, że w czasie kwitnienia tegoż wyznacza Towarzystwo specyalną komisyę złożoną z 2-ch lub 3-ch członków i kierownika pracowni, która na polu ocenia len każdego pojedynczego członka. Za podstawę do oceniania wystarcza czasem tylko ogólne spojrzenie na łan, a po zwartości łodyg i wysokości tychże już można wywnioskować o jakości i ilości lnu. Gdzie zachodzi potrzeba bliższego badania, tam odnoszą się do pomiaru i porównywania łodyg, wyrwanych z kilku miejsc tego samego łanu, które w czasie kwitnienia powinny mieć (od szyi korzeniowej do najniższej bocznej łodygi) najmniej 50 cm. wysokości; następnie łodygi te powinny być proste, średnio grube, nie za silnie rozgałęzione (2 najwyżej 3 boczne łodyżki) i jednostajnego koloru, zaś korzenie powinny być proste, wrzecionowate. Dobrą oznaką jakości lnu, prócz cech wyżej podanych, jest równoczesne kwitnienie, przepowiadające równoczesne dojrzewanie i jednostajny produkt.

Wynik ocenienia, tj. sorta i przypuszczalna ilość łodyg, notowany bywa w brulionie, a na tej podstawie może Towarzystwo udzielić członkom zaliczki do wysokości $^2/_5$ wartości taksowanego lnu. Przy odstawie tegoż kierownik już tylko zwraca uwagę na ilość i zgodność z notowaniem, poczem reszta należytości po strąceniu zaliczki z procentami zostaje wypłacona. Cena za 100 Kg. lnu moczonego waha się pomiędzy 8 a 14 K., przeciętnie 11 K.

Produkta wyprawy sprzedaje Towarzystwo albo handlarzom, — gdy ci dają żądaną cenę, albo wprost do przędzalni po poprzedniem wysłaniu 5-cio Kg. próbki. Ceny za produkta bardzo są zmienne, lecz przeciętnie biorąc wynoszą: dla sorty I-ej od 96—132 a nawet 140 K., dla II-ej od 82—96 K., dla III-ej od 70—80 K., dla pakuł od 15—30 K. za 100 Kg.

. . . .

Towarzystwa w miejscowościach, które zamierzam później wymienić, mają pracownie zupełnie odmienne aniżeli w Krimie. Jak już z poprzednich rozdziałów wiadomo, różnica polega nie tylko w budowie, lecz także w urządzeniu i porządku nauki. Pierwsza, t. j. Krima, posiada urządzenie do sztucznego moczenia lnu, maszyny (trzepaczki) do czyszczenia lnu i len przerabia na własny rachunek (Towarzystwa), ostatnie, — przerabiają len tylko roszony, mają aparaty do suszenia tegoż według systemu Müllera, wyprawę uzupełniają na terlicach i wogóle wyprawy nie przyjmują na własny rachunek, lecz swoich członków, za odpowiedniem z ich strony honoraryum. Ponieważ typ tych pracowni, noszących nazwę „müllerowskich“, najlepiej się przyjął, wobec czego resztę innych tu i ówdzie napotykanych, naturalnie oprócz Krimy, zaliczyć należy już do przeszłości, warto pokrótce nad nim się zastanowić.

Piętrowy budynek pracowni, zależnie od ilości wyprawiać się mającego w nim lnu, ma 18—32 m. długości, 9—13·5 m. szerokości, 6·5 m. wysokości. Część środkowa budynku ze względu na mieszczącą się w niej suszarnię lnu, o której była już mowa w rozdz. „Suszarnie lnu“, odpowiadać musi rozmiarom tej ostatniej. Jest wysoka zatem na 9—12 m., przez co całokształt ma niejako wygląd willi. Ściany budynku stanowią: w parterze mur z kamienia lub cegły, piętro belki i deski, nakrycie dachu, papa, łupek lub dachówka. Tuż przy głównym budynku znajdująca się

przybudówka służy na pomieszczenie lokomobili i maszyneryi.

Wnętrze budynku w parterze, jest w swej długości rozdzielone murem na 3 nierówne części. Największą z nich, to jest środkową zajmuje właściwa pracownia, albo trzelnia. Tu, mniej więcej w połowie długości ściany najbliższej od lokomobili, mieści się suszarnia z windą, obok niej łamaczka, a resztę miejsca zajmują 8—35 ręcznych terlic.

Prawe skrzydło przeznaczone jest na sortownię i magazyn. Przy jednej, podłużnej ścianie sortowni stoi stół zbity z łat, przez który paździerze, jakie jeszcze od włókna się oddzielają, przelatują na spód; pod stołem mieszczą się 2 lub 3 rurki prowadzące parę, która oziębiając się i spadając na włókno, przyczynia się do powiększania wagi tegoż. Prasa do wiązania lnu, kółko do kręcenia szpagatów i waga uzupełniają inwentarz sortowni. Magazyn prócz podwyższonej, z łat sporządzonej podłogi dla ochrony lnu przed zbutwieniem i prócz podobnego zabezpieczenia od ścian, nie ma zgoła żadnych urządzeń.

W lewem skrzydle mieści się kancelarya i pokój dla robotników, którzy ze względów sanitarnych tam się posilają i odpoczywają, nie zaś na miejscu pracy. Piętro budynku służy do odbioru lnu roszonego i do przechowywania tegoż do chwili wyprawy.

Możność dziennej wyprawy określonej ilości włókna orzeka o wielkości pracowni. Do niej powinny się stosować ilość dostarczać się mającego lnu roszonego i koszta budowy, chcąc aby nakład mógł się oprocentować i zamortyzować. Zależnie od ceny materyałów budowlanych, stosunek ten przedstawia się mniej więcej następująco:

Pracownia o możności wyprawienia dziennie włókna	Przerobi rocznie lnu roszonego najmniej	najwięcej	Koszta budowy wyniosą	Potrzebna lokomobila
Kg.	Ctm.	Ctm.	Koron	
300	1.500	4.000	25.000	4 HP.
450	2.100	6.000	32.000	6 „
600	3,000	8.000	38.000	8 „
800	4.000	10.000	43.000	10 „

Przystępując do budowy pracowni, trzeba mieć zawsze na uwadze jeden i to bardzo ważny punkt, a mianowicie, aby dla niej najmniejsza ilość lnu roszonego w granicach wyżej podanych przez pisemne zobowiązywanie członków zapewnioną została. C. d. n.

Minimum dochodu wolnego od podatku gruntowego

(radcy skarb. doc. dr. Józefa Bauera — z Wien. Land. Zeit. nr. 68).

Zniesienie podatku gruntowego jest postulatem wszystkich partyi agrarnych, które uważają ten podatek za uciążliwy i z techniczno-podatkowego punktu widzenia za niesłuszny. Te zarzuty są uzasadnione. Błędy podatku gruntowego tkwią w naturze tego podatku i systemie katastralnym. Zapodania w katastrze dochodowym są fikcyami, które mniej lub więcej od rzeczywistego dochodu odbiegają. Rozłożenie jest nierównomierne; niepodatność podatku gruntowego wobec pewnych czynników wpływających na wydatność, jakoteż brak dostatecznych udogodnień podatkowych i opustów są dosyć często podnoszone. Mimo tego stają na drodze do wypełnienia tego postulatu (zniesienia podatku gruntowego) rozmaite przeszkody: trudności budżetowe, względy finansowo-polityczne i względy słuszności.

W przychodzie z podatków bezpośrednich miejsce poważne zajmuje suma 70 milionów K. podatku gruntowego, z której 15% jako opust (z uwzględnieniem dochodu z podatku osobisto-dochodowego) potrącić należy. Ubytek takiej pozycyi dochodów nie da się pomyśleć bez wprowadzenia innego podatku, któryby pokrył niedobór.

Czy zarząd finansów pomyśli przytem o zaprowadzeniu na wzór niemiecki powszechnego podatku z majątku jako uzupełniającego podatki od przychodu, czy też, jeżeli inne podatki od dochodu, jak: spadkowy, domowy w zreformowanej formie, rentowy, od płac i t. d. zostaną zatrzymane, weźmie pod uwagę obciążenie przychodu z posiadłości gruntowej obok podatku dochodowego specyalną, progresywną stopą podatkową—w to nie wchodzimy. Zasada, że przychód z posiadłości gruntowej powinien podlegać tylko podatkowi dochodowemu i sam jeden z pomiędzy wszystkich innych rodzajów przychodów nie powinien być specyalnie obciążony, sprzeciwiałaby się wprost zasadzie sprawiedliwego opodatkowania. Jeżeli więc podatek gruntowy bądź to będzie zastąpiony innym, bądź to poddany gruntownej reformie, która surowość i nierówność tegoż usunie, gdy uwzględni, wychodząc z rzeczywiście osiągniętego czystego dochodu, ciężary hypoteczne, położenie części gruntów i sposób zagospodarowania (zmierzający do tego wniosek został wniesiony na 16. posiedzeniu Rady państwa dnia 19. lipca 1907), to w obu wypadkach zaprzeczyć się nie da, że tego rodzaju zmiany austryackiego systemu podatkowego nie dadzą się tak szybko przeprowadzić, jak tego sobie życzą zastępcy interesów agrarnych, szczególnie ze względu na zgodnie uznaną potrzebę skutecznych środków celem utrzymania stanu włościańskiego. Jeżeli więc zniesienie podatku gruntowego jednym zamachem i w krótkim czasie przedstawia się jako problem dość małe mający widoki, to pozostaje tylko inna droga dążenia najpierw do stopniowego zniesienia tegoż,to znaczy: może nieco energiczniej należy prowadzić dalej proces przełamywania zasady, który rozpoczął się w r. 1896 przez ustawę o podatku osobistym, wprowadzeniem systemu opustów przy podatku gruntowym. To moze się stać w dwojaki sposób: albo przez podwyższenie obecnego 15% opustu, któryby wszystkim dochodom z podatków gruntowych przypadał w udziale, albo przy zatrzymaniu obecnego procentowego opustu przez całkowite uwolnienie od ciężarów podatkowych tych zobowiązanych do płacenia podatków, którym one się najdotkliwiej dają odczuwać. Ta ewentualność prowadzi jednak znowu do omówienia tak często roztrząsanych środków utrzymania stanu włościańskiego. W tym kierunku mogą być uważane za bezpośrednio skuteczne te środki tylko, które uwalniają od ciężarów małego wiejskiego właściciela, np. redukcya stopy procentowej od długów i zmniejszanie ciężarów podatkowych.

Podwyższenie obecnego procentowego opustu przy podatku gruntowym przyjęte zostałoby z pewnością w kołach rolników wielkich, średnich i małych właścicieli jako ulga, stosunkowo jednak w niższym o wiele stopniu przez włościanina, dla którego chwycenie się takiego środka w dzisiejszych smutnych stosunkach nie miałoby dość wydatnego wyniku. Tutaj należy jeszcze nadmienić, że udogodnienie podatkowe dla wszystkich obowiązanych do płacenia podatków tyczyłoby się również i posiadłości czysto zbytkowych, ogrodów i parków około wil właścicieli płacących podatki, którzy rozporządzają jeszcze innemi źródłami dochodu, co ze względu na niezwykłe trudności, z któremi produkujące gospodarstwo wiejskie walczy, może być nazwane koniecznem, albo choćby tylko pożądanem. Jakkolwiek więc byłoby z pewnością rzeczą bardzo pocieszającą przyznać ogółowi gospodarzy wiejskich częściowe ulgi podatkowe, to jednak przecież, jeżeli punkt programu „utrzymanie stanu włościańskiego“ ma być na seryo zrealizowanym, będzie się miało na oku cierpiących biedę najwięcej i będzie się musiało w ramach budżetu skoncentrować, dający się na razie zrealizować opust przy podatku gruntowym (a przewyższający obecny) całkowicie na włościańskiej posiadłości gruntowej. To dążenie znajduje swój wyraz w żądaniu minimum dochodu wolnego od podatku gruntowego, tj. całkowitego

uwolnienia od podatku małych włościańskich posiadłości. To żądanie nie da się zrealizować bez pewnej ofiary ze strony wielkiej własności. Ofiara nie polegałaby na świadczeniu czegoś, lecz chwilowem zrzeczeniu się. Od większej własności nie będzie się wymagało, aby odpowiadała za niedobór podatkowy, który byłby wynikiem uwolnienia od podatków gospodarstw włościańskich; ona miałaby się zrzec w najbliższych latach tego plus w opustach, któryby jej przypadał przy równomiernem uwzględnieniu wszystkich obowiązanych do płacenia podatków.

Zarzuty, które przeciw tej myśli minimum dochodu wolnego od podatku gruntowego mogą być podniesione, a w części już podniesione zostały, usprawiedliwiają bliższe uzasadnienie z teoretycznego i podatkowo-technicznego stanowiska i ograniczenie tylko do dodatków opierających się na bezpośrednich podatkach państwowych, a pobieranych przez ciała autonomiczne, kraje, gminy i fundusze.

W austryackiej i niemieckiej naukowej literaturze o skarbowości, była już przez Wawrzyńca v. Stein'a podniesiona na nowo myśl, by małe posiadłości ziemskie uwolnić od podatku gruntowego. — W najnowszych czasach Adolf Wagner zalecał gorąco urzeczywistnienie tej myśli, stworzenie wolnego od podatku gruntowego, t. zw. agrarnego minimum egzystencyi i dołączył do tego to tylko godne uwagi ograniczenie, że przy tem należy mieć na oku sposób i wielkość dalszych nabytków Wyrażenie „minimum egzystencyi", które podatnicy od czasu, gdy zaczęła obowiązywać ustawa o bezpośrednim podatku osobistym, przyzwyczaili się łączyć tylko z podatkiem dochodowym, znalazło zastosowanie, jak widzimy, z apozycyą „agrarne" także w podatku gruntowym, więc w podatku dochodowym i może znaleść zastosowanie również w tem samem znaczeniu odnośnie do podatku spadkowego jako „spadkowe minimum egzystencyi". Będzie się rozumiało jednak pod „agrarnem" lub „spadkowem" minimum egzystencyi, minimum przychodu tej gałęzi produkcyi, która ma być wolną od obciążenia podatkiem dochodowym.

Pojęcia: „Minimum egzystencyi" w znaczeniu ustawy o podatku dochodowym i minimum dochodu pokrywają się prócz tego także jak najściślej, jeżeli minimum dochodu wypływa jedynie z jakiejś gałęzi zarobkowania. Można przeto, bez popadnięcia w sprzeczność z terminologią nauki skarbowej, żądanie minimum przychodu wolnego od podatku gruntowego oznaczać jako żądanie uwolnienia od podatku „agrarnego minimum egzystencyi". Ten pozornie zbyteczny rozbiór pojęcia słów, których znaczenie przecież każdy rozumie, była dlatego potrzebną, bo jeden z pierwszych zarzutów przeciwko żądaniu uwolnienia od podatków małych własności, sprowadzał się do słów „agrarne minimum egzystencyi" i odrzucał postulat z tem umotywowaniem, że pojęcie minimum egzystencyi nadaje się tylko do podatku dochodowego, a przy podatku od przychodu nie można o czemś podobnem mówić. Tego rodzaju zarzuty nie powinny być podnoszone przy roztrząsaniu poważnego pytania, zwłaszcza, że austryackie ustawodawstwo w ustawie o bezpośrednich podatkach osobistych z r. 1896 przy uregulowanych tąż ustawą podatkach dochodowych, a mianowicie przy podatku spadkowym, jak również rentowym i podatku od płac, zna minima dochodu wolne od podatku. Tak n. p. uwolnienie od podatku spadkowego małych dzierżaw wiejskich; zajęć ubocznych, których dochód nie przenosi 100 koron, uwolnienie od podatku rentowego poborów aż do 1200 koron, jeżeli te stanowią dochód ogólny (wspólny) jednej osoby; uwolnienie od podatku od płac tych poborów służbowych, które nie dosięgają 6400 koron, są wypływem zasady uwalniania od podatku dochodowego pewnego minimum w każdej gałęzi przychodu. Nie można więc już z teoretycznego punktu widzenia pojąć, dlaczego ta sama zasada niema mieć miejsca także w innych podatkach od przychodu, tak np. w podatku gruntowym, albo domowo-klasowym.

Jeżeli takie teoretycznie zupełnie dopuszczalne żądanie jest prócz tego poparte nędzą wielkiej grupy obowiązanych płacić podatki dochodowe, grupy, której podtrzymanie ze względów socyalno-politycznych ma doniosłe znaczenie, to powinno jego zrealizowanie utykać na sporach formalnego znaczenia.

Do jakiej wysokości czystego dochodu katastralnego ma sięgać minimum przychodu wolnego od podatku gruntowego, względnie jakie kwoty podatku gruntowego nie mają być pobierane, to zależy od ustalenia dwóch przesłanek: z jednej strony od tego, jak daleko należy najpierw pociągnąć granicę małej, w swojej gospodarczej egzystencyi zagrożonej włościańskiej posiadłości; z drugiej strony od tego, jaki niedobór w podatku gruntowym może być dopuszczonym w budżecie najbliższego roku bez zwichnięcia równowagi gospodarki państwowej. O pierwszej kwestyi wypowiedzą zdanie znawcy stosunków gospodarczych naszego stanu włościańskiego i zaproponują, które czyste dochody katastralne zaraz, a które może w drugim i trzecim roku budżetowym mają być uwolnione od podatku. Zarząd finansów według tych wniosków pociągnie granice, w których jest dopuszczalny niedobór, w corocznie wzrastającym wymiarze, z uwagi na większą wydatność innych źródeł dochodu i ze względu na wzrastającą tendencyę wydatków.

Taki tryb postępowania miałby wszelkie widoki urzeczywistnienia dla siebie i pociągnęłoby to za sobą uwolnienie od podatku najbardziej właśnie poparcia potrzebujących małych włościańskich posiadłości już od najbliższego roku podatkowego począwszy. Samo przez się rozumie się, że ten środek dający się podatkowo-technicznie bez trudności przeprowadzić, znajdzie zastosowanie tylko co do włościańskich posiadłości, a nie co do owych małych właścicieli gruntów, którzy ciągną dochód z innych źródeł, które uzasadniają płacony przez nich podatek dochodowy; nikomu nie wpadnie na myśl wciągać do tej akcyi jakiegoś mającego inny dochód właściciela willi i ogrodu, który ma zapłacić drobny podatek gruntowy. Na podstawie tego to rodzaju rozumowań postawiono na 4. posiedzeniu Rady państwa dnia 27. lipca br. wniosek, który żąda dla włościan, których ogólny dochód nie przenosi rocznie 600 koron, uwolnienia od podatku gruntowego.

Ponieważ podatki dochodowe równocześnie tworzą podstawę dla nakładania dodatków pobieranych przez kraje, fundusze i gminy, jest przeto rzeczą konieczną, konsekwencye obecnie rozstrząsanego planu dla finansów tychże wyjaśnić. Przeciw uwolnieniu od podatków gruntowych pewnego minimum egzystencyi może być podniesionym zarzut, że ono pociągnie za sobą, gdy będzie z nim związane, także uwolnienie od dodatków, niedobór bardzo istotnie dotykający budżety gmin kraju.

Te gminy będą pozbawione regularnego źródła dochodów; tylko niewiele będzie sobie mogło na to pozwolić, by pobierając bardzo wysokie procenta dodatków od większych właścicieli, znaleść swój dostateczny dochód, a to doprowadziłoby do bardzo nieznośnego, niekiedy zupełnie niedającego się przeprowadzić powiększenia ciężarów większych właścicieli, na których więc koszta odbyłoby się uwolnienie od ciężarów mniejszych właścicieli. To przesunięcie podstawy do pobierania dodatków, wydaje się ze względu na smutny stan finansów ciał autonomicznych rzeczywiście niebezpieczne, i z tego powodu prawie że niemożliwe do przeprowadzenia. Trzeba się więc najpierw zadowolić przeprowadzeniem uwolnienia włościańskich posiadłości od podatków państwowych, a dopiero po uregulowaniu położenia finansowego ciał autonomicznych, zapewnić zmniejszenie opłaty dodatków dla mniejszych włościańskich posiadłości, co mogłoby się stać wtenczas zapewne w formie procentowo progresywnego nakładania dodatków.

* *
*

W każdym razie nie może być podnoszone jako zarzut, przeciw proponowanemu uwolnieniu od podatku gruntowego to, że z niem nie będzie związanem uwolnienie od dodatków, które często wysokość państwowego podatku osiągają, a nawet tenże niekiedy znacznie przewyższają; dotychczasowe państwowe opusty przy gruntowym i domowym podatku (15 względnie 12·5%) nie mają

żadnego wpływu na autonomiczne dodatki, które jak dotąd tak i nadal od pełnego państwowego podatku będą wypośrodkowywane; jest także wiadomem i to, że czasowe uwolnienie od podatku domowego, nie przynosi ze sobą uwolnienia od dodatków. Przy szczupłym zasobie pieniężnym w gospodarstwie włościańskim, odpisanie już samych tylko podatków państwowych dobroczynnie się odczuwa. Gdyby mała stosunkowo kwota ogółu podatków gruntowych miała uprawniać do twierdzenia, że mały podatnik może go bez uszczerbku płacić, to na podstawie takiego motywowania, musiałoby wogóle odpaść uwalnianie od jakiegokolwiek rodzaju podatków. Rzecz się jednak tak nie ma; w małem gospodarstwie i najmniejsza gotówka odgrywa pewną rolę, a oszczędności w wydatkach, które pozostają z opustów podatkowych i z ewentualnego zniżenia stopy procentowej od za wysoko dotąd oprocentowanych długów, nie są bez wielkiego znaczenia w gospodarstwie włościańskiem.

Korzyści projektu, by dążyć niezwłocznie do ustanowienia minimum dochodu wolnego od podatku gruntowego, leżą jak na dłoni: Uwolnienie od podatku wyjdzie na dobro potrzebujących podatników, da się osiągnąć już w najbliższym roku podatkowym, w ramach budżetu państwowego i prowadzi albo do stopniowego zupełnego zniesienia podatku gruntowego albo zmusza do odpowiedniej celowi reformy tego podatku dochodowego w krótkim czasie. *K.*

KORESPONDENCYA.

Rzepniów, wrzesień 1907.

(W sprawie wyzysku przy opasie bydła).

Wyczytawszy w „Rolniku“ artykuł p. L. „Walka z wyzyskiem na bydle opasowem“, chcę na podstawie 20-letniego doświadczenia sprostować dane, na podstawie których p. L. doszedł do wniosku, iż kartofle na opasie uczynić powinny 3 K. 50 hal. za 1 ct. m.

1) Przyrost na wadze u jednej sztuki (krowa) wynosić może 125 kg. tylko wyjątkowo. Z reguły wynosi przyrost przeciętnie tylko 75 kg. (opas 3 miesięczny, względnie 100 dni).

3) Przy sprzedaży musi się dać kupcowi kupującemu w stajni wedle ususu 13% opustu (przy krowach nawet 15%) lub 10% z postem (co na to samo wychodzi) jako przypuszczalną stratę na wadze podczas transportu.

W tym punkcie jest wyzysk, zwłaszcza, jeżeli transport niedaleki. Ale kupcy przy tem twardo stoją; przynajmniej mnie nie udało się dotąd zwalczyć tego wyderkafu. Sądzę, iż 8% wystarczyłoby, bo pewna strata na wadze w czasie transportu ma miejsce. Wobec takiej praktyki prawie cały przyrost na wadze pochłania manco.

Przyjmując inne dane p. L. do mego rachunku (jakkolwiek koszt zakupna chudego bydła wedle obecnych konjunktur przyjął za nizko), zestawiam rachunek następująco:

Koszt zakupna 400 Kg. à 50 hal. . . .	200 K.
2 ct. m. (nie 3) grysu i osypki z transportem i mlewem	25 „
1 ct. m. siana (konieczne)	4 „
Usługa (na 10 sztuk 1 człowiek przez 3 mies.)	5 „
6% od kapitału włożonego w zakup . . .	3 „
Asekuracya od ognia	2 „
Światło, sól, naczynie etc.	1 „
Razem	240 K.

Za to uzyskuje się około 475 kg. mięsa *brutto*.

Po odjęciu nieuniknionych 13% pozostaje 413 kg. *netto*, które pomnożywszy przez 65

413 × 65 = 268 K. 45 hal.
odjąwszy koszta . . 240 „
28 K. 45 hal.

pozostaje na kartofle bardzo mało, tak, iż przypuścić muszę, że p. L. przyjął cenę 65 K. za 1 kg. opasu już z uwzględnieniem manco.

W takim razie doliczyć należy tych 13% do ceny kupna, co uczyni

308 K. 75 hal.
odjąwszy koszta . 240 „
pozostaje na kartofle 68 K. 75 hal. = 30 korcy, pomimo, iż zniżyłem osypkę o 11 K.

Jest to wprawdzie więcej, aniżeli 1 K. 60 hal., ale nie jest znowu tak rażąca różnica, zważywszy, iż przedsiębiorca musi coś zarobić; prócz tego ponosi ryzyko; praktyka poucza, iż przynajmniej jedna sztuka w czasie opasu odejdzie; może być także kontumacya albo gruda.

Natomiast kartofle używane na opas są z reguły nizkoprocentowe (niebieskie olbrz. i imperatory), które nie mają szczególnych wymagań pod względem gleby, rodzą się obficie, a nadają się do opasu jako miękkie. Natomiast kartofle wysoko-procentowe wymagają gleby pierwszorzędnej, a pomiędzy niemi żółte i różowe powodują grudę. Plew nie daje się wcale, a dodatek słomy leży w interesie folwarku.

Wyzysk jest, ale w innych kierunkach, a więc przedewszystkiem w wysokiej cenie bydła chudego, którego producentami są chłopi (o ile można nazwać wyzyskiem chęć osiągnięcia jak najwyższej ceny za wyprodukowany w gospodarstwie towar), dalej w wysokiem manco, które pobierają skartelizowani pośrednicy i kupcy rzeźni, jako też w ogromnej różnicy w cenie mięsa na targowicy a w jatce.

Jeżeliby nowo powstałe Towarzystwo spożywcze zechciało tę różnicę podzielić po połowie pomiędzy konsumenta a przedsiębiorcę opasu, a zarazem zechciało bydło opasowe zakupywać w stajniach przez swoich uczciwych agentów, a nie tylko na targowicy we Lwowie, powitamy je z radością.

Adam Thullie.

Borynicze, wrzesień 1907.

(W sprawie produkcyi nasion).

W nr. 35 „Rolnika“ zarzuca mi p. J. Ryx z Warszawy, że w ogłoszeniu w „Rolniku“ wprowadziłem w błąd czytelników anonsu, twierdząc, że anonsowana przezemnie pszenica „Dańkowska“ jest chowu pana Buszczyńskiego z Niemiercza, dalej ignorancyę i nieświadomość zupełną o szlachetnych odmianach zbóż wyprodukowanych przez rolników polskich, dalej oskarża nas pan J. Ryx, jakobyśmy tylko znali zagraniczne źródła pierwszorzędnych nasion, a polskich nawet nie próbowali, Przeczytawszy takie straszne dla mnie jako rolnika-Polaka „gravamina“, jako też zarzut, że zamiast wyrazu „zimotrwała“ użyłem terminu „winterfest“, byłem zupełnie zmiażdżony, z rozpaczy siadłem na koń i pojechałem w pole, zwłaszcza, że po słotach nastała piękna pogoda i był czas najwyższy „Dańkowską“ przesuszyć i zwieźć do stert. Dziś gdy „Dańkowska“ już wymłócona szumi na centryfudze, zebrałem zmiażdżone moje władze umysłowe i będę się starał uniewinnić choć w części ze strasznych zarzutów.

Nie przeczę, że prababkę anonsowanej przezemnie pszenicy „Dańkowskiej“ wypuścił w świat pan Aleksander Janasz, ale była to, co prawda uszlachetniona, nasza poczciwa zwyczajna „Puławka“, znana dawniej pod nazwą „Kostromki“,) pszenicę tę dalej uszlachetniał pan Buszczyński w Niemierczu, a wreszcie uszlachetnienie to prowadzi moja „Małość“ (nie ośmielam się już użyć szwabskiego makaronizmu „meine Wenigkeit“, bo boję się cięgów za „winterfest“). Otóż mogę zapewnić pana Ryxa, że „Dańkowska“ z Niemiercza, a tem bardziej „Dańkowska“ z Borynicz tak się już nawet botanicznie różni od oryginalnej pszenicy pana Janasza, że tylko przez pietyzm dla jej pierwszego ojca chrzestnego pozostawiłem jej nazwę „Dańkowskiej“.

Różnice te wykazuję w następującej tabelce:

	Pszenica p. Janasza,	Pszenica z Niemiercza,	Pszenica Borynicka
Długość źdźbła	95 cm. (max. 110)	125 (max. 140)	130 (max. 150)
Grubość źdźbła	0·3 cm.	0·38 cm.	0·40 cm.

Ilość liści	3	4	4
Długość liści	74·48 cm.	25 cm.	28 cm.
Szerokość liści	0·7 cm.	1·03 cm.	1·09 cm.
Powierzch. liści	74·48 cm. kw.	156·04 cm. kw.	177·04 cm. kw.
Powierzch. źdźbła i liści łącznie	160·04 cm. kw.	315.00 cm. kw.	386·43 cm. kw.
Długość kłosa	10 cm. (max. 12)	12 cm. (max. 15)	12·5 (max. 18)
Ilość kwiatostanów w kłosie	17	21	23 (max. 25)
Ilość ziarn w kwiatostanie	2	3	3 a cztery środkowe po 4 ziarna
Ilość ziarn celnych w kłosie	31	53	66
Ilość ziarn w hektolitrze	3,111.200	1,934.000	1,400.000

Z powyższego zestawienia wynika jasno, że anonsowana przezemnie pszenica o wiele więcej i z czystym sumieniem może być uważaną za pochodzącą z Niemiercza, niż za pszenicę z Dańkowa; pszenica „Dańkowska" uprawiana teraz w Boryniczach dojrzewa o 10 dni później jak pierwotna pszenica p. Janasza, okazuje także, że przy równych warunkach strata w złamanych kłoskach jest dwa razy tak wielką jak u pszenicy z Niemiercza, a to z powodu łatwej łamliwości kłosków, a właściwie osi kłoska u pszenicy p. Janasza.

Muszę się wreszcie przyznać panu Ryxowi, że od lat 18-tu prowadzę ścisłe, porównawcze doświadczenia z pszenicą i żytem i mam zawsze w szkółce doświadczalnej najmniej 18 do 20 odmian pszenicy, doświadczenia z każdą odmianą trwają zawsze najmniej trzy lata i wszelkie spostrzeżenia są z nieubłaganą dokładnością i ścisłością zapisywane do ksiąg.

Przy sposobności tych prób poznałem bliżej nie tylko „Dańkowską" pana Janasza, ale także jego jeszcze drugą białą odmianę zwaną „Viktorya" i Dańkowską Square Head i żyto Dańkowskie; że te odmiany już w Boryniczach poszły w „otchłań zapomnienia" i tylko smutne notatki pozostawiły w księgach, nie moja w tem wina, ani też tych doskonałych zbóż, tylko cała przyczyna, że nie nadały się do tutejszej gleby i klimatu. Muszę się dalej przyznać, że znam, oprócz odmian pana Janasza, jeszcze odmiany zbóż innych hodowców polskich i sieję stale zboża znakomitego hodowcy polskiego Wgo Władysława Żeleńskiego z Grodkowic, Wgo Jerzego Turnaua z Mikulic i dublańskie nowe krzyżówki WP. prof. Miczyńskiego, tudzież zboża z Niemiercza; że zboża pana Janasza, Wysokolitewskie i inne z Królestwa nie nadają się dla nas i uprawiać ich na wielką skalę nie możemy; nie wynika jeszcze z tego, żebyśmy o nich nie wiedzieli i ich nie znali, mógłbym mieć za to pretensyę do pana Ryxa, że nie zna mojej Ghirki-Bastardki, Jagienki, Danusi, Paraszki i innych, choć je ludzie znają, a nawet już i w Niemczech tak Ghirkę jak i Paraszkę sieją i bardzo je Niemczyska za ich „winterfestigkeit" (o joj znowu będzie burza) chwalą i dużo tych odmian do siewu kupują.

Ponieważ nie jestem mściwego usposobienia, przeto przebaczam panu Ryxowi po katolicku jego nieznajomość polskiego hodowcy zbóż pod warunkiem, że mi przebaczy moje „winterfest", natomiast przyrzekam poprawę i nigdy już tego nie napiszę, a mówię i głoszę o „zimotrwałości".

Adam Ożarowski.

Drobne wiadomości.

Mech jako pokarm zalecany jest obecnie przez Norwegów. Chodzi tu mianowicie o rozpowszechnione w strefie północnej i wyżej położonych miejscowościach strefy umiarkowanej rodzaje porostów—*Cetraria islandica*, mech islandzki i *Cetraria niwalis* t. zw. mech żółty. Oba gatunki, zmielone na mąkę i dosypane do zwykłej mąki, mogą być użyte do wypiekania chleba. Przygotowane jako jarzyny, okazały się potrawami bardzo smacznemi, przewyższającemi inne jarzyny pod względem pożywności. Profesor norweski Paulsen stara się dowieść użyteczności tych porostów jako środka odżywczego dla chorych. Należy jeszcze nadmienić, że cena tego mchu jest bez porównania mniejsza, niż innych jarzyn.

Rolnik i hodowca.

Olej rycynowy utrwalający skórę. Zarówno użyty w celu uczynienia nieprzemakalnem obuwia, jak i utrwalenia wszelkich przedmiotów skórzanych, częściej wystawionych na wilgoć, bardzo właściwem okazało się użycie oleju rycynowego, który wsiąkając w pory skóry, czyni takową nieprzemakalną a zarazem miękką i giętką. Chcąc trwalszem uczynić obuwie, zaleca się smarowanie podeszew zaraz z nowości przegotowanym olejem lnianym aż do zupełnego nasycenia; wierzchnią zaś część obuwia ciepłym olejem rycynowym. W ten sposób stanie się obuwie nieprzemakalnem i o wiele trwalszem. Podeszwy nacierane olejem lnianym wytrzymają jeszcze raz tak długo w porównaniu z nienacieranemi. Postępowanie takie zasługuje na szczególne zalecenie ze względów oszczędności w tych domach, gdzie liczna rodzina zużywa znaczną liczbę drogiego dziś obuwia.

Najlepiej przechowują się wszelkie rodzaje rzemieni posmarowane surowym olejem rycynowym, na gorąco użytym. Tak zabezpieczona skóra staje się elastyczną, nie pleśnieje i nie bywa uszkodzoną przez szczury i myszy. *Głos rolniczy.*

Chropowatość naskórka a zawartość mączki w ziemniakach. W praktyce jest rozpowszechnione mniemanie, że ziemniaki o chropowatym naskórku więcej mają mączki, aniżeli ziemniaki o gładkiej powierzchni, co się też na podstawie badań zupełnie sprawdziło. Z pomiędzy piętnastu prób, przeznaczonych do chemicznego rozbioru z obu rodzai kłębów, posiadało czternaście chropowatych próbnych kłębów daleko większy ciężar gatunkowy, a zatem i większą ilość mączki, aniżeli kłęby o gładkim naskórku, a tylko jeden stanowił wyjątek. Odmiany z szorstkim naskórkiem zawierały $2^1/_4$ procent mączki więcej od gładkich. Można to sobie w ten sposób wytłumaczyć, że uważamy chropowatość naskórka jako oznakę dojrzałości i doskonalszego rozwoju mączki, gładkość zaś jako objaw niedojrzałości ziemniaków. Wiadomo bowiem, że kłęby w stanie młodym posiadają gładki naskórek, który dopiero w miarę dojrzewania coraz więcej staje się chropowatym. Wedle zapatrywań pewnego rolnika mają gładkie ziemniaki być mniej dojrzałymi, chropowate zaś więcej wykształconymi u jednej i tej samej odmiany. W starszych, dojrzalszych kłębach daleko więcej mączki się osadza, aniżeli w młodych, wodnistych i niewykształconych.

Przewodnik Kółek rolniczych.

Pierwsze znamiona rozpoczynającej się tuberkulozy. „Schweizerische landw. Zeitschrift" zamieszcza następujące ciekawe spostrzeżenia, podane przez weterynarza Giovanoli. W samych początkach jest tuberkuloza chorobą zupełnie ukrytą tak, że oznak chorobowych dostrzec nie można. Jednem z pierwszych znamion jest — zdaniem całego szeregu wybitnych hodowców — wzrok matowy i zapadnięcie się oczu w oczodoły. Na to należy zatem ze szczególną bacznością uważać. Później występują nieregularności w zmianie uwłosienia. Na skórze otaczającej żebra zauważyć niekiedy można pas nastroszonych włosów. Dopiero później — w dalszem stadyum choroby — pojawia się krótki, szybki i suchy kaszel, na który żadna kuracya nie pomaga. Apetyt i wesołość ustępują, skóra traci swoją miękkość, a włos połysk. *Gazeta mleczarska.*

Zużytkowanie trzciny wodnej. W Szwecyi, w tamtejszych jeziorach, trzcina wodna tak bujnie rośnie, że rybacy muszą w gąszczu trzcinowym wycinać uliczki nieraz przeszło na 100 m. długie, aby się dostać do czystego, niezarośniętego zwierciadła wody. Do tego używają wąskich, płaskich, 4 do 5 m. długich, na przodzie kończastych czółen, podobnych do łodzi rybaków krakowskich, które służą do rybołowstwa, a zarazem do przewożenia skoszonej trzciny wodnej. Zbiór trzciny wodnej przynosi tam znaczny dochód; rozpoczyna się z kwitnieniem trzciny, a ustaje z dojrzewaniem nasienia. Przyrządami nożycowatymi ścinają trzcinę na 1 m. ponad zwierciadłem wody, wiążą w wielkie snopki i zwożą na drewniane pomosty, umieszczone w jeziorze, pozostawiają tam te snopki aż do zimy i zwożą w wolnych chwilach do domu. Scinanie trzciny głębsze ułatwiłoby wsiąkanie wody, to zaś byłoby dla łodyg szkodliwe.

Wysuszoną trzcinę trą następnie w mieszkaniach na sieczkę dla koni, która ma być pożywniejszą i strawniejszą niż słomiana. Przed zadaniem sieczki koniom gniecie się łodygę i kolanka łodygowe walcami. Cena 1 kg. takiej sieczki wynosi 5½ hal., a wywóz jej nawet w dalsze strony bardzo jest rozpowszechniony.

Trzcina później, w stanie dojrzałym, ścięta, nie jest już tak przydatną na sieczkę, wiechy jednak są poszukiwanym materyałem dla tapicerów do wyścielania mebli — ½ kg. wiech kosztuje 14 hal.

Trzcina, w lecie nieskoszona, może być ściętą w zimie i bywa rozsyłaną do okolicznych miast do wyprawy ścian, a nawet na dachy zamiast gontów.

W dzikich stawach w Galicyi mamy wielkie ilości trzciny, gospodarze rolni powinniby więc robić próby z przerabianiem jej na sieczkę, szczególnie w czasach tak często powtarzającego się braku innej paszy.

Rachmistrz gospodarczy.

Ze stołu redakcyjnego.

Szczegółowe sprawozdanie z Wystawy Jaworowskiej. (patrz feljeton w Nr. 37) odłożyć musimy do numeru następnego t. j. do chwili zamknięcia wystawy. Na razie ograniczamy się do sprostowania dwu omyłek zaszłych w odnośnym feljetonie.

Mianowice wystawcą płodów rolniczych jest nie p. Leszek Majewski z Radruża, lecz p. *Klemens Majewski* z folwarku na wielkiem przedmieściu Jaworowa, a wystawcą melioracyi i upraw torfowych p. *Chlebowicz* z Porudna.

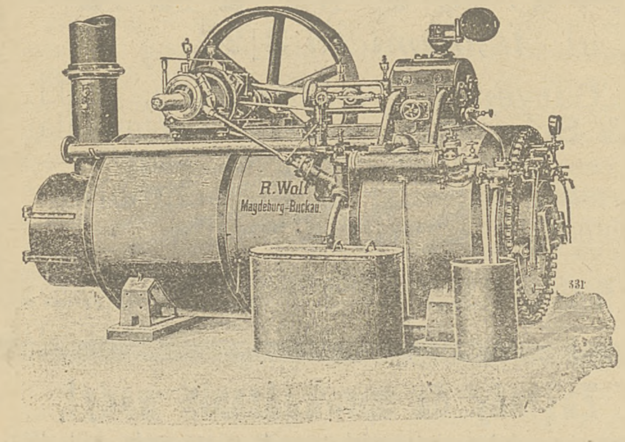
Omyłki druku.

W artykule p. Xaw. Kamockiego „System wolnego handlu“ w nrze 37. zaszła następująca omyłka druku: na stronie 391. szp. II. wiersz 9. od góry ma być: — dziś *nie* w samej tylko Anglii, zamiast — dziś w samej tylko Anglii.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor *Dr. Jan Paygert.*

Lokomobile parowe R. WOLFA

(Magdeburg)



przewyższają motory koksowe i ropne

Oszczędnością opału,

Pewnością ruchu,

Prostotą obsługi,

Minimalnem zużyciem,

Tanią ceną.

Generalne zastępstwo

Chylewski, Hruby i Sp., Lwów, Kopernika 15 a.

254 11–15 **Przeszło 10.000 sztuk w ruchu — w Galicyi 47.**

Ostrzeżenie.

Tuczny i ochronny kraiński prawdziwy środek dra v. Trnkóczyego jest do nabycia u każdego kupca tylko pod nazwą Mastin. Gospodarze troskliwi o swój dobytek dodają go do paszy każdemu zwierzęciu użytkowemu. Najwyższe odznaczenie na wystawach i tysiące pism dziękczynnych świadczą o nader pomyślnych skutkach, które osiągnięto zapomocą tego środka. Skład fabryczny: aptekarz Trnkóczy, Lublana Pocztą 5 paczek 2·70 K. 37 9–12

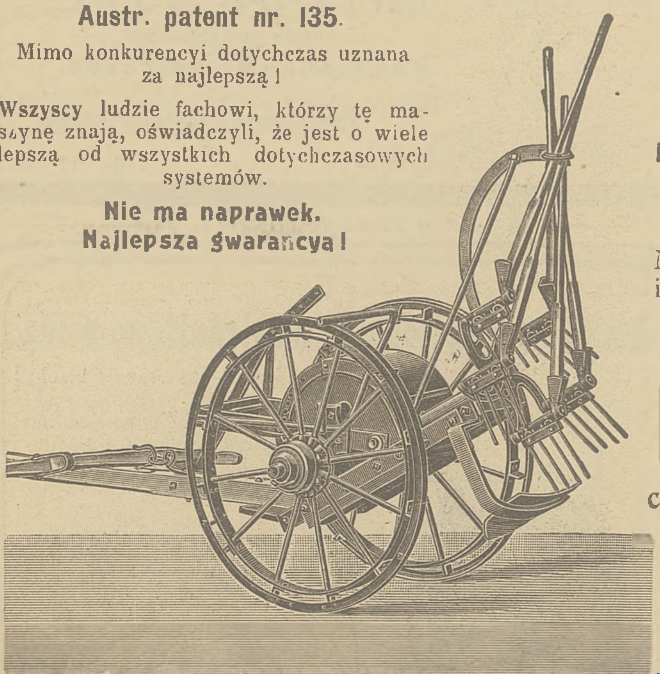
Kopaczka do kartofli Patent Harder.

Austr. patent nr. 135.

Mimo konkurencyi dotychczas uznana za najlepszą!

Wszyscy ludzie fachowi, którzy tę maszynę znają, oświadczyli, że jest o wiele lepszą od wszystkich dotychczasowych systemów.

Nie ma naprawek.
Najlepsza gwarancya!



D. K. P. Nr. 97.357.

Bez konkurencyi!

Najwyższa lekkość!

Nie rozrzuca kartofli, ale spokojnie je wykopuje, uszkodzenie wszelkie z tego powodu wykluczone.

W ziemi nie pozostają żadne.

Maszyna da się zastosować zarówno gdy ziemia jest mokrą, jak i gdy jest suchą nawet tam, gdzie nie dadzą się użyć inne systemy.

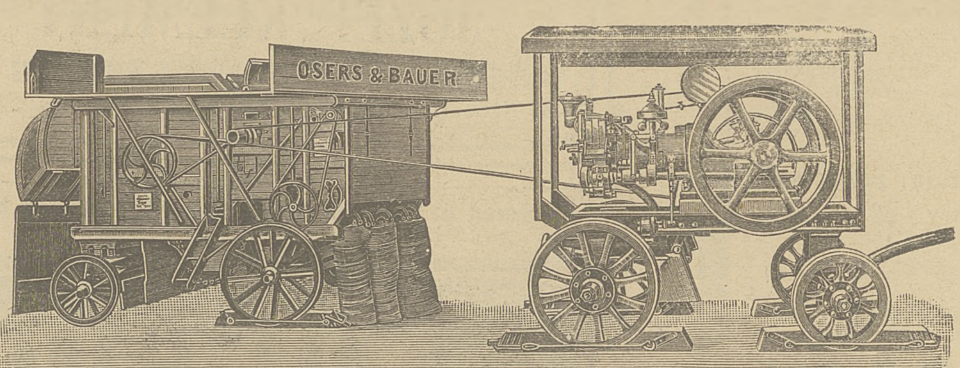
Patrz na uznania znajdujące się w moim prospekcie!

KAROL DRÖSSLER

c. k. uprzyw. Fabryka maszyn roln. i lejarnia żelaza i metali

Neutitschein, Morawy.

Dnia 17. września 1906 w Rawie Ruskiej w czasie robienia próby kopania, otrzymał ten system dwie pierwsze nagrody. 295 (7–10)



Osers & Bauer

Fabryka motorów we Wiedniu

Filialne biuro sprzedaży:

„Agraria“

Adama Kamińskiego

Lwów, ul. Gródecka 25

poleca:

specyalnie do celów rolniczych skonstruowane lokomobile benzynowe, lub benzolowe z młocarniami o pojedynczym i podwójnie przyrządem czyszczącym. — **Motory stałe: benzynowe, benzolowe i naftowe. — Urządzenia ssąco-gazowe. — Kompletne urządzenia młynów. — Pierwszorzędny fabrykat. — Dogodne spłaty.**

227 15 22 Cenniki i oferty na żądanie bezpłatnie.

DODATEK do Nr. 38. „ROLNIKA“

z dnia 13. września 1907.

Z KOMITETU.

Biuro statystyczne c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie (kierownik Dr. Jan Paygert) rozesłało w dniu 1. b. m. 12000 kwestyonaryuszy do obszarów dworskich i zwierzchności gminnych, prosząc o odpowiedź na drukowanych, odpowiednio rubrykowanych blankietach, ile jakiego gatunku zboża, okopowych i t. d. w roku bieżącym zasiano lub zasadzono i jaki jest rezultat zbioru w klg. (względnie w cetnarach metrycznych) z hektara (względnie z morga).

Odpowiedzi te służyć mają do zebrania materyałów statystyki rolniczej jednej z najważniejszych gałęzi czynności Tow. Gosp.

W r. b. obfitość szczegółowych i sumiennych odpowiedzi jest tem niezbędniejszą, ponieważ tak co do przestrzeni oddanych pod uprawę poszczególnych roślin gospodarskich, jak i co do plonów, z powodu niezwykłej aury zimowej—i z powodu znacznego przeorania ozimin w następstwie tejże zimy — zachodzą w tym roku bardzo znaczne anormalności, doświadczenie zatem fachowe referenta nie wystarczy dla stworzenia obrazu statystycznego zbliżonego jak najwięcej do prawdy, na czem oczywiście zarówno sferom rolniczym jak i władzom zależy.

Upraszamy przeto gorąco wszystkie obszary dworskie i zwierzchności gminne, by w ciągu miesiąca września raczyły niewątpliwie wypełnione odpowiednio kwestyonaryusze nadesłać do biura statyst. gal. Tow. Gospod. we Lwowie. *Dr. Jan Paygert.*

Stan zbiorów

według raportów nadesłanych z początkiem września.

Zebrano z 1 Ha:

Pszenica ozima: Borszczów 10·5 q; Łopatyn 3—4·8 q; Brzeżany 8·2—13·5 q; Kozowa 4·5—10·5 q; Brzozów 8·75 q; Czortków 2·40—3 q; Rożniatów 4·9—10 q; Horodenka 8·4 do 14·4 q; Kopyczyńce 6 q; Radymno 7 d; Kamionka str. 7·5 q; Kołomyja 3·6—4·9 q; Lwów 8—14·4 q; Lisko 1·75 q; Lutowiska 4·8 q; Mościska 4·95 q; Nadwórna 7 q; Podhajce 4·2—4·8 q; Przemyśl 5—8·5 q; Bołszowce 4·2—7 q; Rudki 10·20 q; Rymanów 3·2 q; Sanok 12 q; Podwołoczyska 4·8—5·6 q; Skałat 8·4—9·8 q; Zabłotów 16—17·6 q; Budzanów 1·2—7 q; Trembowla 2 q; Zbaraż 4·5—7·2 q; Żołkiew 16·80 q; Mikołajów 4·75—11·2 q; Rymanów 16 q.

Pszenica jara: Borszczów 12·25 q; Łopatyn 3—4·8 q; Rożniatów 3·5—6·4 q; Horodenka 11·9 q; Kopyczyńce 6 q; Kołomyja 4·2—6·4 q; Lwów 9 q; Lisko 3·04 q; Lutowiska 3·5 q; Nadwórna 4·8 q; Podhajce 5·94 q; Bołszowce 12·25 q; Rymanów 3·5 q; Zabłotów 16·2 q; Mosty wielkie 5 q; Żółkiew 14 q; Mikołajów 14—21 q.

Żyto ozime: Borszczów 5·25 q; Łopatyn 1—1·5 q; Brzozów 1·4 q; Lubaczów 2·4 q; Czortków 1·5—3 q; Bircza 2·4 q; Rożniatów 2·1—8 q; Horodenka 10·8 q; Kopyczyńce 1·75—2·1 q; Radymno 10·5 q; Kamionka str. 1·62 q; Kołomyja 4—9 q; Lwów 4—6 q; Lisko 1·4 q; Lutowiska 4·55 q; Mościska 7·45 q; Nadwórna 1·3 q; Podhajce 2·8 q; Przemyśl 5 q; Bołszowce 6·3 q; Rudki 5·25 q; Rymanów 1·6 q; Podwołoczyska 4·2 q; Skałat 3 q; Zabłotów 10 do 11 q; Sokal 10 q; Tembowla 1·75 q; Zaleszczyki 3·2 do 6·6 q; Zbaraż 3·2 q; Żółkiew 8—9 q; Mikołajów 2·8 do 5·25 q; Rudki 5·4 q.

Żyto jare: Łopatyn 4—6 q; Lisko 6 q; Rymanów 5·2 q; Żółkiew 8 q:

Jęczmień: Borszczów 11·25 q; Łopatyn 7—12 q; Brzeżany 18 q; Kozowa 9·9—16·5 q; Brzozów 14 q; Lubaczów 17 q; Czortków 3·6—6·4 q; Rożniatów 7·2—11 q; Horodenka 14 q; Kopyczyńce 13·4 q; Radymno 18 q; Kamionka str. 7·8 q; Kołomyja 3·6—5·4 q; Lwów 12—16·2 q; Lisko 10·4 q; Nadwórna 3 q; Podhajce 8—10 q; Bołszowce 9·6 q; Rudki 20 q; Podwołoczyska 9 q; Zabłotów 12—14 q; Sokal 10·5 q; Budzanów 10 q; Trembowla 15 q; Zaleszczyki 8—16·5 q; Zbaraż 2·4 q; Żółkiew 16 q; Mikołajów 8 do 12 q; Rudki 18 q.

Owies: Borszczów 21 q; Łopatyn 7—12 q; Brzeżany 18·7 q; Kozowa 12·35—16·5 q; Brzozów 20 q; Lubaczów 15 q; Rożniatów 8—12 q; Horodenka 12 q; Kopyczyńce 14 q; Kamionka strum. 10 q; Kołomyja 4·9—7 q; Lwów 12·8—16·20 q; Lisko 10·8 q; Nadwórna 4·32 q; Podhajce 10 q; Przemyśl 18 q; Bołszowce 21 q; Podwołoczyska 15·75 q; Skałat 15; Zabłotów 12 q; Sokal 16 q; Budzanów 10 q; Zbaraż 12—13·4 q; Mosty Wiekie 4·6 q; Żółkiew 14 q; Mikołajów 12—22·5 q; Rudki 17·5 q.

Groch: Borszczów 8·75 q; Kamionka strum. 5 q; Kołomyja 1·5—2·5 q; Bołszowce 6 q; Zabłotów 0·75—3 q.

Bobik: Horodenka 15 q.

Wyka: Borszczów 12·25 q; Zabłotów 3 q.

KRONIKA.

P. Maryan Jędrzejowicz z Dylągówki donosi: „Oświadczam niniejszem, iż z ogierów wybranych przezemnie w Anglii w marcu b. r., c. k. Rząd tylko jednego: Yonnę Abercorna zakupił, zaś innych importowanych ani wtedy w Anglii nie oglądałem, ani teraz w Pisch przy przydzielaniu takowych do Galicyi obecny nie byłem.

Dylęgówka 10. września 1907.

Maryan Jędrzejowicz.

„Gazeta lwowska“ z dnia 14. września 1907 ogłasza odwołanie rozpisania ofertowej dostawy robót drukarskich dla c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie do l. 65563/2 ogłoszonego dnia 31. sierpnia b. r.

Nowe rozpisanie ofert na tę dostawę wkrótce nastąpi.

Przegląd czasopism.

Rolnik i hodowca od nr. 24 do 35 włącznie drukuje: Reicharda: O karmie indywidualnej krów mlecznych i kwestyach z hodowlą postępową związek mających; Kossowskiego: W sprawie wymarznięcia zimowego rzepaku w obecnym roku; J. U.: Ogólne pojęcie o zarazie wśród świń; W. K.: Walka z ostem na polach marglowych; Wilkońskiego: Hodowla mułów; W.: Jarmark na wełnę; Brony: Echa z bruku i z zagona; M. C.: O próbnych udojach i krzywej mleczności; J. U.: Krwawa biegunka u cieląt i jej leczenie; W. K.: Wytwarzanie nowych odmian przez okaleczenie; Agronoma: O zarobkach ludności wiejskiej na Podolu; Wilkońskiego: Konie zimnokrwiste; Z. D. S.: O wierzbie koszykarskiej; Sempołowskiego: Uprawa lucerny; — :Kredyt melioracyjny Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego; Szremowicza: Stan i rozwój mleczar-

stwa we Francyi; Śniegockiego: Troska o zdrowie zwierząt latem i w jesieni; Kar. Rad.: Wymarzanie ozimin; M. Kos.: Wszechświatowa wystawa w Madrycie; Gałeckiego: Wieści z za oceanów i mórz: M. Kos: Stan zbóż i traw w Rosyi, na Litwie, na Podolu, Wołyniu, kraju nadbałtyckim i w Królestwie Polskiem do 1. lipca 1907 r.; A. O.: Wpływ karmy na wydajność mleczną krów w świetle doświadczeń Fiorda; Śniegockiego: Pora siewu ozimin według warunków miejscowych; Ludkiewicza: Skąd wziąć środki; J. U.: Uwagi nad zadawaniem suchej i mokrej paszy; Ostrowskiego: W sprawie hodowli królików.

Ziemianin od nr. 23 do 33 włącznie drukuje: Jackowskiego i Turna: Jeszcze w sprawie syndykatu okowicianego; Siew ozimin z łubinem; Kompost Dębskiego: W jakich warunkach opłaca się dzisiaj chów owiec?; Wojczyńskiego: Sól osutkowa; Ryxa: Z rynków międzynarodowych; Świnarskiego: Różnica przy odszkodowaniu; Z wystawy Towarzystwa rolniczego niemieckiego w Dysseldorfie 6—11. czerwca 1907; Nieurodzaj w Królestwie Polskiem; hr. Szembeka: Powrót do natury w hodowli świń; Zadania krajowej hodowli koni; Gierwisa: O osutce u sosny; Szeliniak (Hylobius abietis) według nowszych badań; Zielińskiego: O zielonych nawozach; Doświadczenia odnoszące się do jakości ziemniaków; Wojczyńskiego: Smoliki (Pissodini); Sokołowskiego: Wapno azotowe jako nawóz; Wojczyńskiego: Owadziarki i rączyce: Przyrząd do noszenia i przewożenia sadzonek; Sobeckiego; O chwastach i ich tępieniu; Brzezińskiego: Zakładanie szparagarni; Wojczyńskiego: Warto spróbować; Zielińskiego: O łubinach; Dębskiego: Kiedy zboża kosić należy? Kilka sposobów użycia tomasówki wziętych z praktyki; Wartość wapna defakcyjnego; Wojczyńskiego: Osnuja sośnica; Kopalnie węgla brunatnego w Jerce: Inwentura w rachunkowości gospodarczej; O pielęgnowaniu bydła podczas ciepłej pory roku; Gąsowskiego: Znaczenie azotu atmosferycznego w rolnictwie; Wojczyńskiego: Pluskwa sosnowa; Zielińskiego: Głownia na pszenicy; Wojczyńskiego: Kilka słów o wymieraniu odrzewi (drzewostanów) sosnowych na dawnych glebach ornych i o środkach zaradczych.

Ogrodnictwo nr. 7 i 8 drukuje: Janczewskiego: Pochodzenie agrestu; Gniewosza: Szkody w ogrodach ozdobnych; Wesołowskiego: Rośliny pnące w ogrodzie ozdobnym; Pola: Hodowla roślin w mieszkaniach; br. Schwerina: Środek przeciw ogryzaniu drzewek; Lichańskiego: Pędzenie drzew owocowych pod szkłem: Brzezińskiego: Z Zaleszczyk w zimie 1906/7; Fronia: Owoce beznasienne (Dziewicze. Partenocarpia); Podczaskiej: Bulwy; Wernera: Spostrzeżenia i uwagi z sadownictwa i ogrodnictwa z wycieczki rolniczej po Czechach i z wystawy praskiej w czerwcu 1907; Skórczewskiego: Z polskiej flory. Dryakiew; Kurowskiego: Róże pnące; M. Z.: O wartości użytkowej owoców i warzyw.

Gazeta rolnicza nr. 24 do 34 włącznie drukuje: Heine'go: W przededniu; Wilkońskiego: Gawędy hodowlane; Hełczyńskiego: Sprawozdanie z wycieczki rolniczej do Galicyi odbytej w lipcu; Lutosławskiego: Kongres wiedeński; —: Małe środki - wielkie skutki; Godlewskiego: Tępienie liszek w sadach i ogrodach; Jałowieckiego: Wystawa rolnicza w Poniewieżu; Walka z gruźlicą u bydła zapomocą metody prof. Ostertaga; Szremowicza: Samotrzask na jastrzębie; Rogulskiego: I. związek kontroli obór w Sandomierskiem; Targowskiego: Błędy hodowli niemieckiej; Chaniewskiego: Przypomnienie; Sempołowskiego: Nowa choroba agrestu; Janasza: O związkach kontroli obór; —: Wpływ obornika na rolę; : Mniszka; —: Ze zjazdu cukrowników; Skotnickiego: W sprawie glinianych rurek drenarskich; E. hr. del Campo Scipio: Nieobliczalne marnotrawstwa gospodarstw naszych; Jelskiego: Kilka słów o płodozmianie dla drobnych gospodarstw“; Franka: Wapno azotowe, środek zastępujący saletrę chilijską; Hitiera: Dzierżawy współdzielcze; Kossowskiego: List otwarty do Szanownego Zgromadzenia Stowarzyszonych Ziemianek; Morawskiego: Odpowiedź na list otwarty do sekcyi gorzelniczych; Marszewskiego: Obrady gorzelnicze w Petersburgu; Kosińskiego: Kontrola nawozów sztucznych w Królestwie Polskiem; —: Dlaczego i jak drenować należy; Janiszewskiego: Parę uwag o normowaniu pasz.

Ogłoszenia i rozporządzenia władz.

Obwieszczenie c. k. Ministerstwa rolnictwa z września 1907. Odnośnie do ogłoszonego obwieszczenia c. k. ministerstwa rolnictwa z din 7. lutego 1907, tyczącego się licytacyjnej sprzedaży klaczy przeznaczonych do wymusztrowania jednakże jeszcze zdolnych dla chowu, do włościańskich hodowców koni, podaje się dla wiadomości, że sprzedażne oddanie tych klaczy nastąpi w następujących dniach i miejscach, a mianowicie: przy dywizyi trenu nr. 11. we Lwowie, dnia 8. października 1907 o 8. rano na placu w Malechowie; przy dywizyi trenu nr. 10. w Przemyślu, dnia 9. października 1907 o g. 8. rano; przy dywizyi trenu nr. 1: w Krakowie dnia 27. września 1907 o g. 8. rano w depot nad Wisłą. Kwotę za którą klacz zakupioną zostanie, należy złożyć gotówką na miejscu licytacyi.

Z targów zbożowych i innych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 12. września — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 11·00 — 11·20, pszenica na termina 00·00 — 00·00 żyto gotowe 10·50 — 10·70 żyto na termina 00·00 do 00·00 owies obroczny gotowy 7·00 — 7·20 owies obroczny na termina 00·00 — 00·00 jęczmień pastewny 7·00 — 7·50 jęczmień browarniany 8·00 — 8·50 rzepak 00·00 — 00·00 lnianka 00·00 — 00·00 groch pastewny 7·00 — 7·50, groch do gotowania 9·50 — 10·00, wyka 0·00 — 0·00 bobik 0·00 — 0·00, hreczka 0·00 — 0·00, kukurudza nowa 0·00 — 0·00 kukurudza stara 0·00 — 0·00, chmiel za 56 kilo 00·00 — 00·00 koniczyna czerwona 60·00 — 70·00, koniczyna biała 50·00 — 60·00, koniczyna szwedzka 00·00 — 00·00, tymotka 0·00 — 0·00.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 54·25 — 54·75, spirytus paritas Tarnopol na termina 00·00 — 00·00 spirytus ekskontyngentowany 34·00 — 34.50

Żyto, pszenica i jęczmień tendują nadal zwyżkowo, jedynie owies wskutek silniejszej podaży obniża się w cenie.

Sprawozdanie targowe Biura Tow. Gospod. w Tarnopolu z dnia 6. września 1907.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 11·0-11·50, Żyto 10·75-11·0, Jęczmień browarniany 6·75—7·00, Groch Victoria 1050-11, Groch zwykły 8·00—9·0, Owies 6·25—6·50, Hreczka 6·00—6·50, Wyka 0·0—0·0, Koniczyna czerwona 60—70, Koniczyna biała 45·00— 50·00.

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 25·50—26·00, na zimowe miesiące 23·50—24·00, nadkontyngentowany 15·50—16·00.

Usposobienie żywsze.

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, dnia 11. września 1907. Na dzisiejszy targ spędzono wołów 43, buhai 11, krów 24, razem bydła rogatego rosłego sztuk 78, jałownika 148, cieląt 44, owiec i kóz 0, nierogacizny 15, razem 285. Woły opasowe zakupione przez Stowarzyszenie wytwórczo-spożywcze 00 wołów prima płacono po 00·00 — 00.00 k. woły z paszy chude po 58 do 66, buhaje od 00—66 kor., krowy po 56—60 kor., jałownik po 48 — 58 kor., cielęta od 80 — 100 kor., nierogaciznę po 00 — 100 kor., barany para po 00·00 kor. wszystko za 1 cetnar metryczny żywej wagi.

Kraków, dnia 6. września 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 247 sztuk, jałownika 207 sztuk, cieląt 313 sztuk, owiec i kóz 19 sztuk, nierogacizny 307 sztuk, razem 1093 sztuk. Woły z paszy płacono po 00 — 00 k., za sztukę woły opasowe po 68—76 kor., krowy po 64—72 kor., opasowe po 00 do 00 kor., buhaje po 64—69·00 kor., jałownik po 56—60 kor., cielęta po 00—00 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 24—58 kor. Nierogaciznę tuczną po 00—000 kor. za 1 ctn. metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 124—150 kor., owce 18—50 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 888 sztuk, na eksport za rogatki m. bydła rogatego 00 sztuk, nierogacizny 00 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Kraków, dnia 10. września 1907. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 123 sztuk, jałownika 48 sztuk, cieląt 132 sztuk, owiec i kóz 23 sztuk, nierogacizny 559 sztuk. Razem 885 sztuk. Woły z paszy płacono po 215—310 kor. za sztukę, opasowe 00—00, krowy po 00—00, buhaje po 00—00 jałownik po 00—00 za 1 cetnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 24—68. Nierogaciznę tuczną po 112—116 k. za 1 cetnar metryczny żywej wagi. Nierogaciznę tuczną po 128—156 kor. za 1 cetnar metryczny rzeźne

wagi. Owce po 00—00 koron. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaciny 749 sztuk, na eksport dla zamiejscowych —, bydła rogatego 28 sztuk, nierogacizny 108 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Wiedeń. dnia 9. września Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 3337 sztuk. W tem było z Galicyi 189 sztuk z Bukowiny 62 sztuk. — Targ był ożywiony. Ceny podniosły się. Niesprzedanych pozostało 00 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 88 do 94 koron, secunda po 79 do 86 koron, tertia po 69 do 78 kor., wyjątkowo po 96 do 98 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 46 do 56, wyjątkowo po 64 do 65 koron, krowy podtuczone po 59 do 73, wyjątkowo po 74 — 98 bydło chude po 44 do 65 koron. Wszystko licząc za cetnar metr. żywej wagi.

Wiedeń, dnia 10. września Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 12.887 sztuk świń, między temi 5775 galicyjskich. Ceny: za tuczone świnie węgierskie 119 do 122 hal., galicyjskie 6 hal. drożej; za galicyjskie młode świnie 78 do 122 h. za kilogram żywej wagi. Targ ożywiony.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor *Dr. Jan Paygert.*

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1. maja 1907 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **9.50**, **8.40***, 5.50, 9.45, 5.25, 1.30*.
Z Rzeszowa: 1.10.
Z Podwołoczysk na dworzec główny: 7.20, 12.00, 2.16*, 5.40, **10.30**
Z Podwołoczysk na Podzamcze: **10.12**, 7.01, 11.40, 2.00*, 5.15.
Z Czerniowiec: **12.20***, **9.00**, 3.55, 2.25*, 8.05.
Z Kołomyi: 10.05.
Z Rawy i Sokala: 7.10, 12.40.
Z Jaworowa: 8.22, 5.00.
Z Sambora: 8.00, 1.55, **9.20**, 10.30.
Z Ławocznego: 7.29, 11.50, **10.50**.
Z Tuchli: 3.51.
Z Bełzca: 4.50.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **6.15**, **12.45***, **3.45**, 2.45*, 8.25*, 8.40, **11.00**.
Do Rzeszowa: 4.05.
Do Podwołoczysk z dw. głównego: **7.00**, 10.45, **2.17***, 6.20, 11.15.
Do Podwołoczysk z Podzamcza: **7.24**, **11.35**, **1.13**, 6.35, 2.32*,
Do Czerniowiec: **2.51***, **10.40**, 6.10, 9.20, 1.55.
Do Stryja: **11.30**.
Do Rawy i Sokala: 6.12, **7.10**.
Do Jaworowa: 6.58, **6.30**.
Do Sambora: 6.00, 9.05, 4.30, **10.51**.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 2·25.
Do Przemyśla, Chyrowa: **7.20**.
Do Ławocznego 7.30, 2.36, **6.25**.
Do Bełzca: 11.05.
Do Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna 5.50.

*) Gwiazdkami oznaczono pociągi pospieszne.

Uszlachetnione zboża krajowe

Zarząd dóbr Grodkowice poczta Brzezie poleca do siewu:

I. Pszenicę ostkę galicyjską w dwóch gatunkach: 1. „Elita“, pochodząca z najdorodniejszych kłosów, ręką na polu wybieranych po cenie za 100 klg. 33 kor. 2. „Selekcyjna“ 1-szy odsiew Elity za 100 klg. 29 kor.

II. Pszenicę „Grosfürst von Sachsen“ hodowli „Cimbala“ (reprodukcya) krzyżówka Square-Head i pszenicy krajowej szląskiej za 100 klg. 29 kor.

III. Żyto „polskie“ mało wymagające i plenne za 100 klg. 29 kor.

IV. Jęczmień zimowy „Mammuth“ za 100 klg. 22 kor.

Gwarantujemy czystość ziarna 99%, siłę kiełkowania 95% i poddajemy się ocenie krajowym Zakładom doświadczalnym. 313 6—6

Ceny rozumieją się loco Podłęże lub Kłaj bez worka.

Drzewka owocowe

sprzedaje 350 3—10

Krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach

Cenniki na żądanie wysyłamy odwrotną pocztą franco.

Prawnie ochroniony.



Każde naśladownictwo karane!

Rzeczywiście prawdziwym jest tylko

Balsam Thierry'ego

zaopatrzony zieloną marką z zakonnicą. Cena 12 małych albo 6 podwójnych flaszeczek lub 1 duża specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem **5 kor. Thierry'ego maść centyfoliowa,** najlepszy środek domowy przeciw wszelkim nawet zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom. **Cena dwóch słoików kor. 3·60,** wysela się franko tylko za zapłatą z góry lub za zaliczką. **Oba te środki domowe są uznane za najlepsze a powszechnie sławione.**

Aptekarz A. Thierry w Pregradzie przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Do nabycia we Lwowie w aptekach dra Jana Piepes-Poratyńskiego, Szymona Haya i Zygmunta Ruckera. 17 36—52

Broszura z tysiącami pism dziękczynnych gratis i franko.

Stowarzyszenie wytwórczo-spożywcze

we Lwowie (**ul. Czarneckiego l. 24**) zakupuje bydło rzeźne tj. woły, krowy i jałownik w mniejszych i większych ilościach i uprasza dostawców o zgłoszenia pod adresem Stowarzyszenia **przy ulicy Czarneckiego l. 24.** 338 (4—4)

Zarząd dóbr Rożdżałów p. Witków nowy ma na sprzedaż buhajki rasy pół krwi simentalskiej w różnym wieku. 347 3—4

Zarząd dóbr w Kalnikowie sprzedaje póki zapas starczy **rurki drenarskie** o średnicy 5, 10 i 14 ctm. 354 2—3

Bulion przewyborny z samego drobiu i zwierzyny po 24, 20 i 15 koron kilo. Dawna firma Dwór Łapszyn. Teraz Willa Matczyn, Kołomyja, Kazimiera Matczyńska. 311 6—10

W dobrach Komarniańskich

J. E. KAROLA Hr. LANCKOROŃSKIEGO

są do wydzierżawienia od 1. lipca 1908 r. na lat sześć następujące folwarki:

Czułowice	— około 395 m	roli,	465 m	łąk i pastwisk.
Klicko	— „ 3·5 „	„	87 „	„
Litewka	— „ 265 „	„	210 „	„
Porzecze	— „ 303 „	„	103 „	„

Bliższe warunki 352 3—5

w zarządzie dóbr w Chłopach

poczta i telegraf: **Komarno**, który przyjmuje oferty, zaopatrzone w wadyum w wysokości półrocznego czynszu ofiarowanego.

Można na tem polegać, że chów cieląt zupełnie się powiedzie przy używaniu

VITULOSAL

Niezawodna ochrona przeciw biegunce cieląt. Żadnej dezinfekcyi, żadnego odosobnienia. Lekki wychów bez strat i kłopotu od 9 lat środek świetnie wypróbowany i doświadczony. Stali klienci i abonenci we wszystkich kołach rolniczych. Broszurki dokładne o „Vitulosalu“ da mo i opłatnie wysyła **Chemik Maks Klein & Co. Gablonz a d. N. (Jablonice n. N.) Czechy.** 189 20—26

Śmierć myszom polnym!



Ogólnie jako najskuteczniejsze uznane BURSZTYŃSKIE PIGUŁKI FOSFOROWE na trucie myszy polnych 20.000 sztuk na jeden kilogram, w cenie po 1·10 kor. — Dostarcza **APTEKA w BURSZTYNIE.** 355 1—10

Oryginalne loosdorfskie ziarno do siewu

dające pewność przezimowania, niepokładania się i zabezpieczone przeciw chorobom roślinnym, daje największy zbiór przy najlepszej jakości. — Nasze nowe odmiany jęczmienia ozimego, żyta, pszenicy wąsatej i gładkiej, które my jako **oryginalne loosdorfskie szlachetne ziarno** już obecnie jesteśmy w stanie w największych ilościach na próbę dostarczyć, reprezentują czyste odmiany Pedigree, które zostały wyhodowane w pięcioletniej porównawczej kulturze z najpłodniejszych, przez nas od wielu lat uprawianych, wyśmienicie zaaklimatyzowanych, wcześnie dojrzewających gatunków zboża dla wszelkich miejscowości i rodzajów ziemi. — Prosimy o rychłe zamówienia, gdyż wcześnie wysprzedajemy. Prospekty i próby gratis i franco przez wszystkie większe handle nasion w Austryi i Węgrzech i przez stacyę hodowli zboża **Zarządu dóbr hrabiego Piatti, Loosdorf, powiat Mistelbach.** 312 6—7